

# Wybór Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

# ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952)

Niedziela, 31 sierpnia; poniedziałek, 1 września

209 (2398)

## Skład Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

**PRZEWODNICZĄCY:**  
BOLESŁAW BIERUTA.

**ZASTĘPCY:**  
Kłosiewicz Wiktor — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych,  
Kowalski Władysław — prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL,  
Dembowski Jan — prezes Polskiej Akademii Nauk.

**PREZYDIUM:**  
Albrecht Jerzy — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy,  
Cyrankiewicz Józef — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR,  
Chajm Leon — sekretarz Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego,

Horodyński Dominik — członek prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, działacz katolicki,  
Ignar Stefan — wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL,

Jaworski Marian — sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej,

Juskiewicz Aleksander — sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL,  
Kołodziejcki Henryk — przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej,

Kruczkowski Leon — prezes Związku Literatów Polskich,  
Matwin Władysław — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP,

Mrocheń Jan — wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Opole,  
Musiałowa Alicja — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet,

Niecko Józef — przewodniczący Rady Naczelnej ZSL,  
Ochab Edward — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR,

Rokossowski Konstanty — Marszałek Polski.

**CZŁONKOWIE:**  
Apryas Franciszek — górnik, Budowniczy Polski Ludowej, Baranowski Wincenty — wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, Bendziecki Sylwester — dyr. Państwowego Ośrodka Maszynowego Choszczno, Cegiłka Czesław — inżynier, główny mechanik ZISPO Poznań, Chałasiński Józef — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, członek prezydium Polskiej Akademii Nauk, Chelchowski Hilary — zast. członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, Chmielewski Bogdan — prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie, Chojnacki Józef — dyr. zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Miastko, woj. Kozalin, Czerwiński Marian — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Dąbrowska Maria — literatka, Doka Maria — członek zarządu spółd. produk. Zdziechowice, pow. Środa, Dumanowski Jan — członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, Farnik Alojzy — inżynier, dyr. huty „Bajdon”, Frankowski Jan — działacz katolicki, Jach Bronisława — przódka ZPB im. Róży Luksemburg — Łódź, Jakubowska Wanda — reżyser filmowy, Jóźwiak Franciszek — Witold — członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, Kłuszyńska Dorota — przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Dzieci,

Korotyński Henryk — publicysta, (Ciąg dalszy na str. 2)

# Pod sztandarem walki o Pokój skupia się cały naród polski W obecności Prezydenta Bolesława Bieruta obradowała w Warszawie ogólnopolska konferencja Frontu Narodowego

WARSZAWA (PAP). Dnia 30 bm. w sali Rady Państwa odbyła się ogólnopolska konferencja Frontu Narodowego w sprawie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na obrady przybył wityany długotrwałymi hucznymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje” — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bieruta. Na konferencji wybrano ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, w którego skład weszli przedstawiciele PZPR, ZSL i SD, przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, przodownicy pracy miast i wsi, przedstawiciele świata nauki, kultury, sztuki, świeccy i duchowni działacze katolicy.

Konferencji przewodniczył Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ. W prezydium zajął miejsce Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bieruta.

Do prezydium zostali również zaproszeni: przewodniczący Prezydium St. R. N. Jerzy Albrecht, sekretarz KC PZPR — Józef Cyrankiewicz, sekretarz CK SD Leon Chajm, członek prezydium P. K. O. P., działacz katolicki Dominik Horodyński, wiceprezes N. K. W. Z. S. L. Stefan Ignar, sekretarz ZG ZSCh Marian Jaworski, sekretarz NKW ZSL Aleksander Juskiewicz, prezes NKW ZSL Władysław Kowalski, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej Henryk Kołodziejcki, członek prezydium PAN Tadeusz Manteuffel, przewodniczący ZG ZMP Władysław Matwin, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet Alicja Musiałowa, wiceprzewodniczący Prezydium Woj. R. N. w Opolu Jan Mrocheń, generał Marian Naszkowski, przewodniczący Rady Naczelnej ZSL — Józef Niecko, sekretarz KC PZPR Edward Ochab i sekretarz ZG Zw. Literatów Polskich Jerzy Putrament.

Nad prezydium konferencji widnieje Biały Orzeł i portret Bolesława Bieruta na tle białoczerwonych sztandarów. Po obu stronach stołu prezydijskiego — sztandary władz naczelnych PZPR, ZSL i SD, CRZZ, ZSCh, ZMP, Ligi Kobiet i innych organizacji społecznych.

„Komisja organizacyjna — mój przewodniczący Kłosiewicz otwierając konferencję — składając się z przedstawicieli wszystkich partii politycznych i masowych organizacji społecznych zwołała tę konferencję w celu omówienia wytycznych programu wyborczego Frontu Narodowego, w celu ustalenia zadań, wokół których zespalać się będzie naród polski w kampanii wyborczej, zadań których realizacja oznaczać będzie dalsze umocnienie siły gospodarczej i politycznej Polski, podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego życia mas pracujących, zadań, które oznaczać będą dalsze umocnienie naszego Państwa Ludowego, umocnienie

## Szkoły gotowe na przyjęcie młodzieży w nowym roku szkolnym

Specjalne komisje przy Wydziałach Oświaty Wojewódzkich Rad Narodowych przeprowadziły kontrolę przygotowania szkół do rozpoczęcia nauki. Napływające z całego kraju meldunki świadczą o sprawnym przeprowadzeniu remontów i uzupełnieniu wyposażenia szkół. Meldunki mówią również o czynnym współdziałaniu w przygotowaniach czynników społecznych, w szczególności zaś komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, których aktywność pozwoliła w okresie miesięcy letnich na szybsze przeprowadzenie prac remontowych.

Równocześnie z ukończeniem budowy nowych i remontów starych szkół oraz z zaopatrzeniem szkół w pomoce naukowe, rozpoczęły się na terenie całego kraju przygotowania do uroczystego otwarcia nowego roku szkolnego.

zrywa się długotrwała owacja. Zebrani wyrażają oklaskami swą aprobatę dla wszystkich, kolejno zgłaszanych kandydatów. Propono-



wany skład komitetu przyjęto w głosowaniu jednomyślnie.

Zamykając obrady konferencji, przewodniczący Kłosiewicz stwierdził, iż jej przebieg dowiódł raz jeszcze, jak mocna i niewzruszona jest jedność polityczna narodu polskiego — dowiódł, że wspólne są interesy robotników, chłopów pracujących, inteligencji, partyjnych i bezpartyjnych.

Zapowiadając powołanie w całym kraju terenowych Komitetów Frontu Narodowego, Wiktor Kłosiewicz zwrócił się w imieniu uczestników konferencji do wszystkich ogniw masowych organizacji, do partyjnych i bezpartyjnych, do robotników, chłopów i inteligencji pracującej o wzięcie jak najszerszego udziału w komitetach terenowych i w ich pracy.

Wzniesiony przez przewodniczącego konferencji okrzyk na cześć Frontu Narodowego i Prezydenta Bieruta, z entuzjazmem podchwytują wszyscy zebrani. W odpowiedzi na serdeczną owację, Prezydent Bieruta wznosi okrzyk: „Niech żyje Front

## Przemówienie radiowe Premiera Cyrankiewicza

Dzisiaj dnia 31 sierpnia 1952 r. Premier Józef Cyrankiewicz wygłosi o godz. 20 przemówienie radiowe w programie I na falach długich. Przemówienie Premiera utrwalone na taśmie dźwiękowej powtórzone zostanie o godz. 21 w programie II na falach średnich.

# Zwycięstwo sił życia

Nad ranem 1 września 1939 roku na Polskę spadły pierwsze bomby i pociski hitlerowskiej maszyny wojennej.

Wybuch drugiej wojny światowej był wynikiem zamaskowanej polityki imperialistów amerykańskich, którzy wspólnie z imperialistami angielskimi i francuskimi przez długie lata po zakończeniu pierwszej wojny światowej finansowali niemiecki przemysł zbrojeniowy i za pomocą III Rzeszy chcieli rozprawić się z rosnącym wężem w potęgę i znaczenie Związkiem Radzieckim. Dopiero, gdy Hitler wprowadził samowolne korekty do planu akceptowanego przez protektorów — poczuli się oni zagrożeni tymi poprawkami i wystąpili przeciw swemu pupilowi. Uczynili jednak przedtem wszystko, by odbudowały się kuźnie hitlerowskiego przemysłu zbrojeniowego i by III Rzesza uzbrojona od stóp do głów mogła wejść w życie swoje agresywne plany.

Pierwszą ofiarą tych planów padła Polska. Rząd sanacyjny od pięciu lat prowadził tragiczny w skutkach flirt z Hitlerem. Wspomagał go przy zajmowaniu Czechosłowacji, sam uczestniczył w jej rozbiore. Związany z osią Berlin — Rzym odrzucał wszystkie propozycje sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Prowadząc politykę sprzeczną z uczuciami i interesami narodu, który pragnął

powoju, chciał sojuszu ze Związkiem Radzieckim — oszukiwał naród, wreszcie sam oszukany został przez Hitlera.

Wobec agresji wrześniowej Polska stanęła bezbronna i odosobniona. Sojusznicy zachodni wypowiedzieli wprawdzie wojnę III Rzeszy, ale szczęśliwi byli, iż Hitler zajęty rozprawą z Polską pozostawia ich w spokoju. Nie dopomogli oni Polsce ani jednym samolotem, nie dostarczyli jej sprzętu, nie próbowali nawet stworzyć drugiego frontu.

Już pierwsze dni kampanii wrześniowej obnażyły tragiczne braki naszej „mocarstwowości”. Walecznemu po bohatersku żołnierzowi brakowało broni. Organizacja armii była fatalna. Po dwóch tygodniach opór Polski był złamany, bronili się już tylko poszczególne grupy wojska, zdeorganizowane, pozbawione jednolitego dowództwa, sanacyjna starszyzna oficerska opuszczała bowiem już w pierwszych dniach wojny swoje oddziały i pozostawiała je własnemu losowi.

Po nieudanych próbach dowodzenia wódz naczelny opuścił armię i uszedł za granicę. Prezydent i rząd uciekli najpierw w Warszawie, a potem z Polski.

Tragedię narodu dopełniło pięć lat krwawej okupacji, aż wyzwolenie przyniosła mu armia krajo, który niejednokrotnie wyciągał do Polski

Narodowy”, „Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!” — pada okrzyk, wywołując nową falę manifestacji.

Po zakończeniu konferencji odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta pierwsze posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na posiedzeniu postanowiono powierzyć opracowanie i ogłoszenie programu wyborczego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego — prezydium Komitetu, przyjmując za podstawę wypowiedzi uczestników konferencji.

## Wrzesień miesiącem budowy Warszawy

Tak jak corocznie, okresem podsumowywania stale wzrastających osiągnięć całego narodu w budowie stolicy będzie wrzesień — Miesiąc Budowy Warszawy. Na licznych akademiach w zakładach pracy i szkołach w całym kraju mieszkańcy zapoznają się z tempem budowy stolicy. Zorganizowane będą również liczne występy artystyczne, połączone z popularyzacją planu rozбудowy Warszawy.

Od 1 września mieszkańcy stolicy przystąpią do prac porządkowych i odgruzowawczych. Roboty te trwać będą przede wszystkim w trzech zasadniczych punktach: w Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu, w Parku Praskim oraz na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Przewiduje się, że w Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu pracować będzie ochotniczo codziennie ok. półtora tysiąca osób. W ciągu września mieszkańcy stolicy wykopią tu blisko 8 tys. dotów dla 3 tys. drzew i 5 tys. krzewów ozdobnych. Przeprowadzone zostaną również na terenie parku prace odgruzowawcze i porządkowe, tak że pierwszą część największego w przyszłości parku w Warszawie będzie całkowicie ukończona. Przewiduje się również, że ochotnicze бригады mieszkańców stolicy rozpoczną budowę dalszej części parku w kierunku mostu Poniatowskiego. Wszystkie prace organizacyjne związane z rozpoczęciem robót w Miesiącu Budowy Warszawy zostały już zakończone. Przygotowano odpowiednie ilości środków transportu, kilofów i łopat. Tereny, na których pracować będą ochotniczo mieszkańcy stolicy, zostały zradiofonizowane, a podczas prac czynne będą na miejscu kioski i samoochody z napojami i żywnością. Oprócz prac w tych trzech zasadniczych punktach stolicy ok. 135 tys. mieszkańców stolicy zorganizowanych w ochotniczych бригадах przez dzielnicowe rady narodowe, pracować będzie przy porządkowaniu placów, dróg i parków na terenie poszczególnych dzielnic.

sąsiedzka rękę zawsze odtrącają przez sprawców wrześniowej katastrofy.

Przeżycia tragicznego września nauczyły nasz naród rozeznania dróg polityki zagłady i polityki wiodącej ku rzeczywistej wolności, która dała ludowi władzę, utrwalającą naszą przyszłość w oparciu o siłę postępu, o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim. Ta droga, po której kroczy dziś Polska, prowadzi ją ku przebudowie i odbudowie kraju. Zerwaliśmy raz na zawsze z naszą bezbronnością i bezradnością. Z pozabawionego przyjaciół kraju, do którego przed wrześniem 1939 roku kapitaliści zagraniczni przyjeżdżali tylko po dywidendy, staliśmy się dziś krajem złączonym mocnymi więziami przyjaźni z sąsiadami. Walczymy wraz z nimi i całą postępową ludzkością, której przewodzi wielki Kraj Rad, o najcenniejszy skarb życia: o pokój.

Władza w rękach ludu jest dzisiaj najpełniejszą gwarancją, iż zapał i oflarność naszego narodu nie pójda nigdy na marne tak, jak to było we wrześniu 1939 roku. Zapał i oflarność narodu przekwawa władza ludowa w nasze osiągnięcia, służące sprawie narodu, jego obronności, jego bezpieczeństwu. Tragedia Polski sprzed trzydziestu lat nigdy już nie będzie mogła powtórzyć się.

176 proc. normy



Młodzież ZPDz im. Głazewskiego w Łodzi, za przedterminowe wykonanie zobowiązań złotowych i pracę społeczną, otrzymała propozycję przedchołdzi Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na zdjęciu: Kroczylni Anna Król, która podniosła wydajność swej pracy z 156 na 176 proc. normy. Foto — CAF



Umacniając Front Narodowy w walce o Pokój i Plan 6-letni w oparciu o nową Konstytucję - Wielką Kartę zdobyczy i osiągnąć narodu polskiego

Przemówienie Sekretarza KC PZPR E. Ochaba wygłoszone na ogólnopolskiej konferencji Frontu Narodowego

Bracia przyjaciele! W przełomowym okresie naszych dzieł...

KAMPANIA WYBORCZA DO SEJMU WIELKA MANIFESTACJA SIŁY FRONTU NARODOWEGO

Wielka kampania wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...

Wiele zmieniło się w Polsce od czasu poprzednich wyborów sejmowych w 1947 roku...

Pod kierownictwem klasy robotniczej wyrosła i umocniła się Polska Ludowa...

W zakłaskiej walce klasowej lud pracujący pod przewodnictwem PZPR...

Należy podkreślić, że właśnie w nowych warunkach, gdy masy ludowe...

Skład ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Kowalczyk Stanisław - rolnik...

stronną mobilizację mas do pracy i walki o pomyślnie rozwiązanie...

PZPR w interesie ludu pracującego i całego narodu wypowiedziała się...

POD SZTANDEREM WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI

W toku kampanii wyborczej będziemy dążyć do zacieśnienia braterskiej łączności ze stronnictwami...

Wrogowie Polski Ludowej, imperialistów anglo-amerykańskiej i zachodnio-niemieckiej...

Lamenty i oszczerstwa imperialistów nie zdadzą się im na nic, nie uda się im wbić...

W Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie będzie przedstawiciel reakcji i obcych agentów...

PZPR jest reprezentantem i obrońcą interesów całego ludu pracującego...

W nowym Sejmie powołanie w ramienia PZPR będą jak dotychczas bronić i reprezentować...

Równocześnie jednak pragniemy podkreślić, że w obecnej sytuacji...

ZACIEŚNIENIE WIEZÓW MIĘDZY KLASĄ ROBOTNICZĄ I LUDM PRACUJĄCYM

W toku kampanii wyborczej PZPR zacieśnia więź łączącą awangardę klasy robotniczej...

Należy zorganizowana kampania wyborcza winna wysoko podnieść aktywność polityczną...

LUD PRACUJĄCY DECYDUJE I RZĄDZI

Omówienie i głębokie zaangażowanie tych zagadnień przez miliony ludzi...

Spotkali się dziś dla omówienia wziętych zagadnień związanych z wyborami do Sejmu...

ZSR - WZROST I PRZYKŁAD

Przykładem zagrzewającym do walki o społeczeństwo socjalistyczne jest dla nas Związek Radziecki...

Wspaniałym obrazem tej pracy jest ogłoszony w związku z historycznym XIX zjazdem WKP(b) nowy plan 6-letni...

W kampanii wyborczej pogłębić łączność z masami pracującymi i umocnić Front Narodowy...

i wszystkie kraje wywołane z jarama kapitalu.

Bydźmy umacniać Front Narodowy w walce o zacieśnienie i pogłębienie braterskiej i nierozdzielnej przyjaźni i sojuszu...

Bydźmy umacniać Front Narodowy w walce o dalszy rozwój i rozkwit Ziemi Odzyskanych...

DALSZY ROZWIK I ZIEM ODZYSKANYCH

Bydźmy umacniać Front Narodowy w walce o dalszy rozwój i rozkwit Ziemi Odzyskanych...

Bydźmy umacniać Front Narodowy w walce o pogłębienie i przyspieszenie dokonującej się w Polsce wielkiej rewolucji kulturalnej...

Przedostatni IX etap Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski był najciekawszym z dotychczasowych.

Po krótkim odpoczynku w Przeworsku kolarze zostali przewiezieni samochodami do Tomaszowa Lubelskiego...

Klasyfikacja indywidualna IX etapu: 1) Wójcik 4:37:45, 2) Wilczewski 4:39:40, 3) Klubiński 4:39:58...

Drużynowo etap wygrał OWKS I - 14:01:36 przed Włókniarzem 14:07:18.

Klasyfikacja indywidualna po dziewięciu etapach: 1) Wójcik 50:45:55, 2) Kapiak 51:00:17, 3) Hadasiak 51:00:41...

CZESI TRIUMFUJĄ NA KORTACH W SOPOCIE

Wczoraj na kortach Ognia w Sopocie odbyły się dalsze rozgrywki międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski.

W sobotę odbyły się również finałowe spotkania w grze podwójnej seniorów w grze pojedynczej juniorek oraz w grze pojedynczej juniorek (CSR).

ejalstycznej literatury i sztuki, nauki i kultury.

Bydźmy umacniać Front Narodowy w walce, o dalsze podniesienie stopy życiowej...

Władza ludowa ma dość siły, aby pokrzyżować zapędy i machinacje spekulantów...

W toku kampanii wyborczej będziemy umacniać Front Narodowy w walce o przezwycięzenie wszelkich wpływów ideologicznych burżuazji i reakcji...

Bydźmy umacniać Front Narodowy pokonując trudności towarzyszące szybkiemu przewycięzaniu przekletego dziedzictwa kapitalizmu.

Umocniając Front Narodowy w walce o pokój i nienaruszalność naszych granic, o rozwój gospodarczy i kulturalny...

IX WYŚCIG DO KOŁA POLSKI Wójcik pierwszy w Lublinie Dziś zakończenie batalii kolarzy

SPORT REKORD ŚWIATA NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH ZSRR W dalszym ciągu rozgrywanych w Leninradzie mistrzostw lekkoatletycznych...

harderów, militarystów i ludobójców. W toku kampanii wyborczej i w późniejszej...

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w ścisłej współpracy ze stronnictwami politycznymi i organizacjami masowymi...

Zahartowana w bojach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wierna naukom Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina...

Odnaczenia państwowe dla zasłużonych nauczycieli

W związku z początkiem nowego roku szkolnego Prezydent Bolesław Bierut odznaczył 300 przodujących nauczycieli i pracowników oświaty...

Wśród oznaczonych są nauczyciele i wychowawcy mający za sobą długoletnią, sumienną i ofiarną pracę w szkole...

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostali: Kamila Chloroch, naucz. szk. podst. nr 6 w Gliwicach...

31. 8. 52. BYDGOSZCZ Godz. 11 KONKURS SPORTOWY IKP Nr 23 II LIGA KOLEJARZ BYDGOSZCZ - STAL POZNAŃ Wynik ... (do przerwy ...) Imię, nazwisko ... Adres ...



# Nowy rok szkolny - nowy krok naprzód

W dniu 1 września tysiące gmachów szkolnych w całym kraju napełnią się od nowa radosną pracą. To młodzież wraca do pracy po przerwie wakacyjnej, a zarazem wznawia swe wysiłki pedagogiczne i dydaktyczne przeszło 100-tysięczna rzesza nauczycielska. Początek roku szkolnego jest wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży, jej rodziców, opiekunów i wychowawców, ponadto jednak skupia zainteresowania wszystkich obywateli wokół bardzo żywotnego i istotnego zagadnienia.

Takim zagadnieniem jest przecież przyszłość młodzieży — przyszłość narodu. W ustroju demokracji ludowej słowa te nie są pustym frazesem, słowami rzuconymi na wiatr. Towarzyszą im czyny. Właśnie w dziedzinie szkolnictwa i oświaty bije w oczy ogrom osiągnięć naszego ustroju i ujawnia się moc i kierunek społeczno-politycznych przeobrażeń, których świadkami jesteśmy od 1945 roku.

Starczy przytoczyć spośród wielu chociażby kilka faktów i cyfr. Przed wojną: zasada powszechności

nauczania istniała na papierze — około milion dzieci poza szkołą.

W roku obecnym: praktycznie żadne dziecko poza szkołą, w szkołach podstawowych 3.300 tysięcy dzieci, w szkołach ogólnokształcących 185 tysięcy uczniów, w szkołach zawodowych różnego typu około 580 tysięcy wychowanków.

Na 22.980 szkół podstawowych realizuje obecnie 12.640 szkół pełny program 7 klas a 83,1 proc. liczby uczniów uczęszczać będzie w bieżącym roku szkolnym do 7-klasowej szkoły. Mimo wielkich trudności natury techniczno-organizacyjnej i personalnej udało się władzom Polski Ludowej zasadniczo zerwać z systemem tak zwanych 4-klasówek o 1 nauczycielu i doprowadzić do tego, że liczba uczniów uczęszczających do szkoły podstawowej o pełnym typie organizacyjnym wynosi dziś 3 razy tyle co przed rokiem 1939!

Zlikwidowaliśmy więc nie tylko analfabetyzm jako masowe zjawisko, ale położyliśmy tamę półanalfabetyzmowi dzieci, zwłaszcza wiejskich, które dawniej wychodziły

ze szkoły prawie niczego się nie nauczywszy. Przecież do roku 1939 tylko 27 proc. dzieci wiejskich uczęszczało do szkoły 7-klasowej.

Pęd do oświaty cechował nasz lud z dawien dawna, ale dopiero w ustroju zmierzającym do socjalizmu udało się głód wiedzy dziecka robotniczego i chłopskiego zaspokoić i nasycić. Przed rokiem 1939 tylko 11 proc. absolwentów szkół podstawowych szło do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, w roku bieżącym zaś pójdzie ich 75 proc. Wśród tej młodzieży 71 proc. to młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

Nie będziemy mnożyć cyfr ilustrujących rozwój szkolnictwa zawodowego i wyższego, rozwój szkół dla pracujących, kursów wieczornych, burs i internatów, pomocy stypendialnej itd. I bez tych cyfr dla każdego jest rzeczą jasną, że szkoła nasza, na wszystkich szczeblach bezpłatna, otwiera szeroko swe podwoje i wiedza przestała być przywilejem warstw uprzywilejowanych.

Notując z radością fakty z zakresu ilościowego i jakościowego rozwoju naszego szkolnictwa, podkreślając jego zadziwiającą dynamikę, która jest jednym z wykładników ogólnonarodowej dynamiki zmierzającego ku socjalizmowi społeczeństwa, doceniając w pełni ofiarny trud nauczycielstwa i samowychowawcze wysiłki młodzieży, zwłaszcza ZMP-owskiej — nie wolno nam spocząć na laurach, nawet najpiękniejszych. Trzeba jeszcze usprawnić działalność wielu komitetów rodzicielskich, a szczególnie komitetów opiekuńczych, trzeba udoskonalić metody nauczania wielu przedmiotów w oparciu o wzory szkoły radzieckiej, trzeba jeszcze energiczniej niż dotychczas tępić nie piękne przejawy w życiu pewnego odłamu młodzieży przez pogłębienie nurtu ideologicznego w szkole i lepsze wyzyskanie różnych możliwości wychowawczych.

Nie wątpimy, że nasza demokratyczna szkoła, służąc idei pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej spełni nadzieje pokładane w niej przez społeczeństwo, a nowy rok szkolny będzie dalszym krokiem naprzód w budowie Polski światłej i szczęśliwej.



Uczniowie kl. VI szkoły TPD Nr 13 w Warszawie dekorują salę szkolną.

Jan Pfeifer, 82 letni delegat z gminy Wilanowice, pow. Oświęcim, często i jakby ukradkiem obracał głowę, by spojrzeć za siebie na olbrzymią planszę. Widniała ona w auli Politechniki Warszawskiej naprzeciw ław prasowych. W perspektywistycznym skrócie przedstawiała ona drogę łączącą miasto z wsią. Na pierwszym planie sklep GS-u, chłopcy podążający z zakupami, dziewczyna o jasnych włosach na traktorze. W dali samochody wiozące towary prosto z fabryki.

Każdy rzut oka na planszę przypominał temu najstarszemu delegatowi na I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu czasy przedwojenne. Czy kto wówczas widział samochód wiozący towary na wieś. Przecież wieś pracująca, jako konsument, nie wchodziła w rachubę u baronów węgla, magnatów stali i cementu, dyrektorów monopolii i trustów. Nie bładym zresztą głosowi. Spożycie cukru na głowę ludności pracującej wśród chłopstwa wynosiło w 1938 roku 0,26 kg, podczas gdy w zeszłym roku wzrosło do 18 kg, węgla z 27 kg do 339 kg, zapalek z 4 do 51 pudełek, odzieży 2,5 raza.

Jan Pfeifer dowiedział się z referatu prez. Janczyka, że w ciągu 4 lat masa towarowa dostarczana przez GS-y na wieś wzrosła ponad czterokrotnie. A dalej, że wartość masy towarowej, która dotrze na wieś w 1952 roku poprzez gminne spółdzielnie wzrośnie dwukrotnie w porównaniu z 1949 r. M. in. wartość dostarczonego węgla wzrośnie o 70 proc., żelaza i wyrobów metalowych o 70 proc., nawozów sztucznych o 52,2 proc., tekstylii o 71,5 proc., obuwia o 137 proc., odzieży o 449 proc.

A jednak wysunął on postulat dalszego zwiększenia masy towarowej na wsi. Chłopi, którzy wybrali go na Kongres chcą więcej garnków, drutu, gwóźdź, podków, węgla, więcej nawozów i cementu. Chłopi, mówi Pfeifer, obiecują zwiększyć hodowlę i podnieść wydajność z hektara, by miasto miało więcej artykułów spożywczych, spodziewają się jednak, że miasto, że robotnicy wyprodukują dla nich więcej towarów przemysłowych, mimo to, że już dotąd produkują dużo.

Słuszny był dezycjrat tego delegata. Chłopi pracujący odczuli bardzo szybko pozytywne skutki soju-

## Droga wieś-miasto i miasto-wieś

# Zakręty, które muszą być usunięte

szu robotniczo - chłopskiego, jednego z podstawowych elementów dokonujących się przez rewolucję przemian polityczno - społecznych i gospodarczych w naszym kraju. Wyrazem tego było znaczne podniesienie jej stopy życiowej.

Apel delegata J. Pfeifera znalazł natychmiastową odpowiedź. Delegacja robotników z Ursusa zobowiązała się na Kongresie zwiększyć produkcję traktorów. Więcej nawozów sztucznych postanowili dostarczyć dla wsi robotnicy Zakładów Azotowych w Chorzowie, meldując jednocześnie o przekroczeniu planów.

Sedno, zagadnienia leży jednak nie tylko w zwiększonej produkcji przemysłu. Pozostaje jeszcze właściwa dystrybucja. A tu mają głos GS-y. Nie darmo też artysta malarz, autor plany, nie narysował prostej drogi, łączącej miasto ze wsią, lecz drogę z dwoma zakręglającymi się zakrętami. Tych zakrętów było przed 4 lata znacznie więcej. Były też odgałęzienia i ścieżki. Zaledwie 60 proc. masy towarowej przeznaczonej dla wsi docierało tam wówczas przez spółdzielczość zaopatrzenia i skupu. Licznymi krętymi ścieżkami duża część dochodu wsi wpływała do kieszeni pośredników — spekulantów. Dzisiaj handel prywatny został prawie zupełnie ze wsi wyparty. Masa towarowa dopływa prawie bez reszty do spółdzielczych sklepów wiejskich.

Pozostały jednak jeszcze dwa zakręty. Oto bowiem w sklepach większych miast zatrzymują się częściowo towary potrzebne dla warsztatów rolnych, jak narzędzia rolnicze, części pługów, łopaty, widły, parniki, babki do klepania kos, cedzidla do mleka. Towarów tych właśnie albo zupełnie brak w sklepach GS-u, albo też jest ich znacznie mniej niż odpowiadałoby to rzeczywistym potrzebom.

Właśnie w kierunku usunięcia tego zakrętu, przez usprawnienie dystrybucji towarów, a w szczególności przez zrewidowanie dostaw masy towarowej dla wsi szły decyzeraty

i wnioski przedstawione jeszcze przed Kongresem większości zgromadzeń delegatów. Mówiono nie na próżno. W podjętej bowiem na Kongresie uchwałie zobowiązano zarząd Centrali Rolniczej do zrewidowania masy towarowej i usprawnienia dystrybucji.

Drugim zakrętem jest jeszcze sposób sztuczny wytwarzania głodu towarów, spowodowany przez niedbalstwo niektórych zarządów GS-ów i PZGS-ów. PZGS w Zawierciu np. wykorzystał zaledwie przydział nafty, gdyż miał poważne rezerwy w magazynach. W tym samym czasie ludność tego powiatu skarżyła się na brak nafty, np. w GS w Niegowie dwutygodniowy przydział nafty był wykupywany w ciągu pół godziny. W wielu GS-ach woj. szczecińskiego brak było przed zimą kos i osek, gdy magazyny w mieście wojewódzkim pęczniały od tego towaru.

W auli Politechniki Warszawskiej widniała również druga olbrzymia plansza, przedstawiająca tym razem drogę ze wsi do miasta. Na pierwszym planie wóz naładowany zbożem, przejeżdżający przez miasto, chłop radośnie macha ręką do robotnika, budującego fabrykę. Na dalszym planie traktor i samochód z towarem jadący do wsi. Perspektywistycznie i symbolicznie przedstawiona droga jest szeroka i nie licząc dwu zakrętów — prosta. Znikły już ścieżki i odgałęzienia tak charakterystyczne dla drogi, którą przebywały artykuły rolne przed 4 laty. Ogółem skup produktów rolnych i hodowlanych przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu wzrósł 8,5 raza w tym skup żywa i produktów zwierzęcych 78 razy w ciągu czterech lat. Przez GS-y dopływają do miast wszystkie obowiązkowe i znaczna część zakontraktowanych dostaw.

Leżąc na drodze ze wsi do miasta pozostały również dwa zakręty. Jeden z nich to niedociągnięcia obowiązkowych i zakontraktowanych do staw. Mimo, iż ilość punktów skupu zboża wzrosła w ciągu czterech lat

# Pierwsze przygotowania do wielkiego aktu

Wkraczamy w okres pełnych przygotowań do wielkiego aktu ogólnonarodowego, jakim będą wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najwyższego organu władzy państwowej. W ostat nich dniach, zgodnie z kalendarzem wyborczym, Rada Państwa powołała Państwową Komisję Wyborczą oraz dokonała podziału obszaru państwa na 67 okręgów wyborczych ustalając liczbę posłów wybieranych w każdym okręgu i wyznaczając siedziby Okręgowych Komisji Wyborczych. Wczoraj obradowała w Stolicy ogólnopolska konferencja Frontu Narodowego, na której reprezentanci całego społeczeństwa: przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych postanowili opracować wspólny program wyborczy.

Jakież jaskrawy kontrast w swej treści i formie stanowią nasze przygotowania do wyborów z jarmarcznej atmosferą geszefciarstwa i oszustwa, gorączką nad trwającymi obecnie w USA przygotowaniem do wyborów prezydenckich. Wybory nasze są wyrazem realizacji podstawowego założenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stwierdzającego, że w państwie naszym „władza należy do ludu pracującego miast i wsi”. Ta istotna treść tego najważniejszego aktu ludowładztwa, jakimi są wybory do Sejmu, przejawia się też w pełni w składzie osobowym Państwowej Komisji Wyborczej i nakreślonych przez ordynację wyborczą, odpowiedzialnych jej zadaniach.

Skład Komisji odzwierciedla decydującą rolę czynnika społecznego, sprawującego kontrolę nad wyborami. Wśród 15 jej członków widzimy powszechnie znanych i szanowanych ludzi: partyjnych, bezpartyjnych, przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, organizacji masowych: CRZZ, ZSCH, Ligi Kobiet i ZMP, najgodniejszych, esolowych reprezentantów ludu pracującego: Budowniczych Polski Ludowej i przodowników pracy. To, że członkowie Państwowej Komisji Wyborczej reprezentują wszystkie grupy społeczne polskiego świata pracy jest najlepszą gwarancją, iż konsekwentnie demokratyczne postanowienia Konstytucji i ordynacji wyborczej będą przestrzegane w sposób ścisły i pełny.

Doniosłe zadania i kompetencje jakie stawia przed Komisją ordynacja wyborcza w art. 15 są następujące:

- 1) nadzór nad ścisłym przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej, przez okręgowe i obwodowe komisje wyborcze;
- 2) rozpatrywanie skarg na działalność Okręgowych Komisji Wyborczych, a w szczególności na decyzje w przedmiocie nieważności zgłoszenia listy, w całości lub części;
- 3) ustalenie i ogłoszenie wymków wyborów;
- 4) zarejestrowanie wybranych posłów i wydanie im zaświadczeń o wyborze;
- 5) złożenie Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sprawozdania z wyborów w trybie ustalonym przez Radę Państwa;
- 6) przekazanie akt wyborczych Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w celu stwierdzenia ważności wyborów.

Wielki obowiązek i odpowiedzialność ciąży na członkach Państwowej Komisji Wyborczej. Wszak oni to właśnie wraz z członkami okręgowych i obwodowych komisji stoją na straży praw wyborczych, sprawując w imieniu milionów obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nad wyborami. Wszak oni to właśnie odpowiadają przed całym narodem za ścisłe przestrzeganie zasad wolnych, demokratycznych wyborów, jakie gwarantuje narodowi Konstytucja.

Takiego organu kontrolnego, stanowiącego prawdziwe przedstawicielstwo narodu, nie może być w żadnym państwie burżuazyjnym, nie mogło być w Polsce przedrewolucyjnej, ani w dzisiejszych pseudodemokracjach zachodnich. Wszak właśnie cały wysiłek ustawodawczych i administracyjnych czynników burżuazyjnych zmierza do tego, aby nie dopuścić do odzwiedzenia się w wyborach parlamentarnych prawdziwej woli narodu, a tym samym aby uniemożliwić wszelką kontrolę czynnika społecznego. Bo czyż możliwy byłby przy kontroli społecznej taki skład „reprezentacji narodu” jak w sanacyjnym „sejmie miano-wańców” z roku 1935, gdzie w składzie 205 posłów było 70 tzw. „rolników” tzn. obszarników i kulaków (w tej liczbie baron Bisping i inni podobni „rolnicy”), 16 wielkich fabrykantów i kupców, 41 urzędników sanacyjnych, 8 wyższych wojskowych, 19 adwokatów i notariuszy, 3 rzemieślników i żadnego robotnika.

Nasz Sejm — najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi będzie się składał z najgodniejszych, najlepszych, produkujących ludzi, wypróbowanych patriotów i działaczy, reprezentujących wszystkie twórcze warstwy narodu, wszystkie partie polityczne i organizacje społeczne oraz bezpartyjnych, gotowych oddać wszystkie siły budowie szczęśliwej przyszłości Polski. Dlatego też nasza kampania wyborcza toczyć się będzie pod hasłami będącymi wyrazem dążeń i celów naszego narodu, których odzwierciedleniem jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Będzie się ona toczyła pod hasłem zwycięstwa programu Frontu Narodowego, programu realizacji wszechstronnego rozwoju kraju i stałego podnoszenia stopy życiowej szerokich mas pracujących, programu nieustannego wzrostu sił gospodarczych i obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zabezpieczających rozwój i niepodległość naszej Ojczyzny.

S. K.



Na zdjęciu: Nowi studenci Uniwersytetu Warszawskiego dzielą się wrażeniami z odbytych egzaminów.

A. Peryt.



z Niemiec Zachodnich

Prawdziwe oblicze wielkiego miasta w państwie Adenauera



Hamburg, w sierpniu Chcemy poznać prawdziwy Hamburg, Hamburg ludzi pracy, Hamburg walczący o zjednoczenie Niemiec, o trwałą pokój na świecie, o lepszą przyszłość najszerzych warstw społecznych.

Tego Hamburga nie znajdziemy w ruchliwych dzielnicach handlowych miasta i nie znajdziemy go również w licznych nocnych lokalach, w których wraz ze swoimi krajowymi „przyjaciółkami” rozbijają się Amerykanie i Anglicy — umundurowani i cywilni. Prawdziwego człowieka hamburskiego znajdziemy na przedmieściach robotniczych, w dzielnicach portowych, wśród kilometrów ruin — cmentarzysk, których nikt nie odbudowuje, bo budować trzeba koszary dla wojsk okupacyjnych i wielkie gmachy administracyjne dla coraz liczniejszych władz i instytucji amerykańsko-angielskich.

I co nas najbardziej uderza w Hamburgu? To, że lotnictwo amerykańsko-angielskie oszczędzało bogate przedmieścia, podczas gdy rozległe przedmieścia robotnicze miliona tego miasta portowego uległy straszliwej zagładzie. Przedmieścia te padły ofiarą tak zw. „bombardowań dywanowych”, z których pierwsze kosztowało hamburskie przedmieścia kilkadziesiąt tysięcy istot ludzkich.

Nie trudno dociec, dlaczego oszczędzono właśnie hamburskie przedmieścia handlowe. Oszczędzono dlatego, że właścicielami lub współwłaścicielami wielkich hamburskich domów handlowych i bankowych byli niejednokrotnie kapitaliści angielscy i amerykańscy, że niejedyn bogacz hamburski, nie jeden patrycjusz hanzeatycki był spokrewniony lub spowinowacony z londyńskimi i nowojorskimi potentatami finansowymi. Bo właśnie Hamburg to na kontynencie europejskim najbardziej typowy przykład powiązania międzynarodowej finansjery. I dlatego lotnictwo anglo-amerykańskie tak umiejętnie pomijało dzielnice ham-

burskich bogaczy, tym brutalniej niszcząc i obracając w perzynę dzielnice robotnicze.

Jesteśmy właśnie w jednej z takich dzielnic przedmiejskich. Wszędzie dookoła nas sterczą ruiny. Gdzieś niedaleko tylko strzela ku niebu jakaś możliwie odrestaurowana kilkupiętrowa kamienica. Uderza nas i taki widok: niedaleko fabryki farb Fluegge'go na wielkim śmietniku miejskim umorusana gromada dzieci, śnać przywykła do smrodów śmietniskowych, uważnie przeszukuje teren. Wszystko, co można jeszcze spieniężyć czy zużytkować, znika w kieszeniach lub znajduje się w wiadrach. Trafia się niekiedy i trochę kolorowego metalu, makulatury, jakaś tasiemka, guzik, poszukiwane są kości, a niekiedy trafia się i coś „śadnego”. Roztacza się przed nami straszliwy obraz skrajnej nędzy.

Rozmawiamy z mieszkańcem jednej z pobliskich ruder.

— Z czego żyjemy? — odpowiada na zadane mu pytanie. — Kilkunastu z nas pracuje u Fluegge'go, trochę ludzi zatrudnia stocznia Howaldta, niewielu znajduje doradne zatrudnienie w porcie. A reszta? Żyje gorzej od zwierząt w Zoo! W tych oto barakach — nasz rozmówca wskazuje na nędzne z różnorodnych depek skłębione niskie zabudowania — mieszka 120 rodzin. Razem z nimi oo najmniej dziesięć razy tyle szczyrów! Bo i baraki pobudowane zostały na cuchnących śmieciach, zwiezonych tu z całego Hamburga.

Zagladamy do jednego z owych „mieszkań” barakowych. Łóżka skłębione z desek, trafiają się czasami i żardzewiałe żelazne. Trochę połamanych mebli wydobytych z gruzów uzupełnia liche umeblowanie. Na jednym z łóżek matka trojga maleństw wypłaca resztki piwa. Powietrze przepchnięte cuchnącą sznitolą i zatrute miazmatami, wydobywającymi się przez spary lichej imitacji podłogi.

A kilka kilometrów dalej w luksusowych mieszkaniach rozpociera się burżuazja hamburska, w eleganckich lokalach kosztowne hulanki odbywają spekulanci i lichwiarze, w kabaretach i nocnych spelunkach szaleją reprezentanci krajny dolara i funta szterlinga, zniecierpliwieni przez lud okupanci Niemiec zachod-

nich. Tu cały zgniły świat kapitalistyczny, cały potworny stworzony przez burżuazję system pasożytniczy występuje bez obłonek, prowokacyjnie. Widzi to krzywdzony na każdym kroku robotnik hamburski, widzi głodujący bezrobotny — i tym silniej i częściej podnosi bunt przeciwko swoim krzywdzicielom, przeciwko niesprawiedliwości społecznej, przeciwko straszliwemu wyzyskowi. Wielki majowy strajk 200 tysięcy związkowców hamburskich i potężne manifestacje hamburskiego świata pracy są najlepszym dowodem wzrastającego uświadomienia hamburskiego świata pracy i bojowej postawy robotnika niemieckiego w państwie Adenauera. Robotnik hamburski — nie ustąpi z pola walki, dopóki nie odniesie pełnego zwycięstwa nad siłami wstecznicwa i ucisku. Hamburg przyszości nie będzie adenauerowskim miastem nędzy i rozpacz — Hamburg przyszości będzie znowu bramą Niemiec na szeroki świat — Niemiec zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych.

Alfred Bronz



Powstające w Bieleku Podlaskim Zakłady Roszarnicze będą największym i najnowocześniejszym obiektem na terenie województwa.

Na zdjęciu: Monterzy Stanisław Szklarski i Bogdan Płucowski wykonujący po 120 proc. normy montują poduszczarkę do odczepów lnianych.

Nowa pięciolatka zapewnia dalszy wielki rozwój szkolnictwa w ZSRR

Za kilka dni zakłady naukowe, szkoły i przedszkola zapelnia dzieci, młodzież, studenci.

W opublikowanym niedawno projekcie dyrektyw XIX Zjazdu Partii w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955 szczególnie wielkie znaczenie przypisuje się dalszemu rozwojowi szkolnictwa.

Po owoicznym rozwiązaniu jeszcze w okresie przedwojennym zadania powszechnego obowiązkowego nauczania początkowego, państwo radzieckie obecnie przeprowadza wszędzie nauczanie siedmioklasowe. W myśl projektu dyrektywy KC WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR w 1955 roku będzie zakończone przejście od nauczania siedmioklasowego do powszechnego nauczania w zakresie szkoły średniej (dziesięciolatka).

W tym roku na wyższe uczelnie kraju wstąpiło 370 tysięcy osób. Jest to największa ilość wpisów na wyższe uczelnie Związku Radzieckiego w ciągu całego okresu władzy radzieckiej.

Państwo radzieckie dba o stworzenie bazy materialno-technicznej niezbędnej dla owocnej pracy szkół. Corocznie buduje się tysiące nowych szkół, dziesiątki nowych gmachów dla szkół technicznych i instytutów. Tylko w 1951 roku ilość szkół siedmioklasowych i średnich wzrosła prawie o 5 tysięcy, a ilość uczniów w klasach od piątej do dziesiątej wzrosła o 2 miliony 500 tysięcy osób. W końcu piątej pięciolatki budownictwo szkół miejskich i wiejskich będzie zwiększone o 70 proc. w porównaniu z poprzednią pięciolatką.

Państwo radzieckie stwarza wszystkie warunki, by umożliwić zdobycie średniego wykształcenia również tym młodzieńcom i dziewczętom, którzy z tych lub innych powodów nie mogli ukończyć szkoły średniej. W tym celu rozszerza się sieć wieczorowych szkół młodzieży robotniczej, w których pobiera naukę setki tysięcy młodzieży, stworzono dużą ilość korespondencyjnych średnich uczelni. Z roku na rok wzrasta i będzie rosła ilość studentów, studiujących na wyższych uczelniach kraju bez odrywania się od swej pracy.

W bieżącym roku radziecka młodzież szkolna otrzyma około 176 milionów egzemplarzy nowych podręcz-

ników (o 11 milionów egzemplarzy więcej niż w roku ubiegłym). Szkoły mają zapewnione wszystkie niezbędne materiały również dla prac laboratoryjnych i badań oraz pomoce naukowe.

Dorastające pokolenie kraju socjalizmu wychowywane jest w duchu komunistycznym, oddanym swemu narodowi, swej wielkiej socjalistycznej Ojczyźnie. Zadanie stałego podwyższenia jakości nauczania i pracy wychowawczej stało zawsze na pierwszym planie u pracowników oświaty ludowej.

Przygotowując się do nowego roku szkolnego, nauczyciele radzieccy stawiają przed sobą zadanie dalszego podwyższenia postępów uczniów.

Szkola radziecka walczy w sposób zdecydowany z niedostatecznymi postępami. Likwidacja niedostatecznych postępów realizuje się za pomocą przeprowadzenia szerokiej pracy wychowawczej wśród młodzieży szkolnej, stosowania produkcyjnej metodologii radzieckiej w nauczaniu. Wśród dużej rodziny pedagogów radzieckich jest wiele tysięcy doświadczonych znawców sprawy szkolnej, osiągających z roku na rok wysokie wskaźniki nauczania. Ich doświadczenie staje się dorobkiem innych nauczycieli. Uogólnianie pracy produkcyjnych szkół jest jednym z naczelnych zadań tradycyjnych pedagogicznych konferencji nauczycielskich, odbywających się corocznie w sierpniu.

Jak niepodobna jest rzeczywistość radziecka do sytuacji w krajach kapitalistycznych w USA zwiększa się z roku na rok budżet wojenny, uprawia się szaleńcze przygotowania wojenne. Niskie fundusze, przeznaczane na socjalno-bytowe potrzeby ludu, redukowane są z każdym miesiącem. Na potrzeby oświaty wydaje się tam obecnie niepełna jeden procent budżetu państwowego. Miliony dzieci ludu pracy zmuszone są pozostawać poza szkołą, uzupełniać szeregi bezrobotnych, których obecnie jest w USA przeszło 13 milionów.

Tylko w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej lud ma zapewnione prawdziwe warunki dla rozwoju wszystkich jego uzdolnień, ma zapewniony szeroki rozwój kultury duchowej i materialnej. St. F.

Dziennik „Prawda” w artykule redakcyjnym pt. „Eisenhower na wojnę się wybrał...” pisze:

— Kandydat z ramienia partii republikańskiej na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Dwight Eisenhower, którego Amerykanie ochrzcili żakowskim przezwiskiem „Ike”, ma — jak widać — nadzwyczaj rozwiniętą fantazję. Nie nazwalibyśmy tej fantazji plomienną. Jest to raczej fantazja wyuzdana. Jeśli dodać do tej fantazji niewybredne słownictwo, to będzie się miało wszystkie dane dla komponowania „zastraszających” bajeczek.

Eisenhower zabłysnął tym swym darem w przemówieniu wygłoszonym 25 sierpnia na ogólnokrajowym zjeździe Legionu Amerykańskiego, jednej z najbardziej reakcyjnych organizacji Stanów Zjednoczonych, dawniej ściśle związanej z hitlerowcami.

Eisenhower naszkicował w szerokich zarysach obraz polityki zagranicznej, jaka by prowadził, gdyby został prezydentem. Dał on wyraźnie do zrozumienia, że Stany Zjednoczone powinny przy pomocy siły zbrojnej zagarnąć pod panowanie Ameryki znaczną część Europy. Eisenhower wyliczył kraje, które chciałby zdobyć: po pierwsze chciałby on oderwać od Związku Radzieckiego Łotwę, Estonię i Litwę oraz przywrócić w nich władzę kapitalistów i obszarników. Po drugie — chciałby zagarnąć zbrojnie Polskę, Czechosłowację, Węgry, Bułgarię, Rumunię i Albanie. Po trzecie — pragnąłby poddać swej kontroli wschodnie Niemcy i wschodnią Austrię.

Dlaczegoż wyuzdana wyobraźnia Ike'a wciąga narody wszystkich tych krajów do imperium amerykańskiego?

Tu Ike ma objawienie: „Narody te — mówi — to nasze ciało i nasza krew... Oświadczam uroczystie, że sumienie Ameryki nie uspokoi się dopóki te narody, w których żyłach płynie nasza krew, które żyją w taki sposób, jak my żyjemy, nie wrócą do społeczności wolnych ludzi.” — czyli do społeczności Eisenhowera i jego zwolenników, do społeczeństwa, w którym panuje wyzysk człowieka przez człowieka.

„Eisenhower na wojnę się wybrał...”

Jak widzimy — pisze „Prawda” — Ike uważa, że ma niezliczoną ilość „krewnych”: Łotysze, Litwini, Estonczycy, Polacy i Czesi, Węgrzy i Rumuni, Bułgarzy i Albańczycy, Niemcy i Austriacy — wszystko to — zda niem Eisenhowera — jego „krewni”.

Nie dość jednak na tym. Okazuje się, że Ike zalicza też do swojej „rodziny” narody azjatyckie. Zalicza on do swych „ludzkich rezerw” przeszło 500 milionów ludzi mieszkających w Chinach, w Mongolskiej Republice Ludowej, w Indochinach itd. Rasiści spod znaku Hitlera rozdziawiają pewno gęby ze zdumienia. Wielkie były ich apetyty, lecz nie ośmielali się oni nigdy zaliczać do swych „krewnych” narodów Mongolii, Chin i Korei.

Cóż stoi wojownicemu Ike'owi na drodze? Uważa on, że Stany Zjednoczone zagarnęłyby z łatwością wszystkie te kraje, gdyby nie Związek Radziecki. A więc — wojna z narodem radzieckim! Taki jest logiczny wniosek z jego chępliwych perorów.

Czy jednak w tym tylko leży wina Związku Radzieckiego, że stoi on na straży pokoju i pilnie broni swych granic państwowych? Nie. Gdy się słucha Ike'a to okazuje się, że wina Związku Radzieckiego leży również w tym, że jego gospodarka narodowa rozwija się pomyślnie, że Związek Radziecki dąży do „przewyższenia potęgi przemysłowej Stanów Zjednoczonych”, w tym, że ludzie radzieccy „cierpliwie, konsekwentnie i wytrwale zdążają do swego celu”.

Jakież jeszcze oskarżenia wysuwa wobec Związku Radzieckiego rozniewiany Ike?

Twierdzi on, że „propaganda radziecka” rzekomo wywołuje na całym świecie nienawiść do Stanów Zjednoczonych.

To twierdzenie, zapożyczone z archiwum faszystowskiej propagandy amerykańskiej, może jedynie wywołać uśmiech. Eisenhower usiłuje wyraźnie zwalić winę z winnego na

niewinnego. Przekonamy się niebawem, kto w rzeczywistości wywołuje tę nienawiść.

Cóż więc jest powodem histerycznego przemówienia Eisenhowera? Sam on odpowiada na to pytanie, za puszczając się w rozważania na temat swego kraju.

Kreśli on wyssany z palca fantastyczny obraz jakiejś „agresji radzieckiej”, żeby zastraszyć swych słuchaczy i twierdzi, że Stanom Zjednoczonym zagraża obecnie największe niebezpieczeństwo w całej ich historii.

Nie przypuszczamy, by Eisenhower miał już dojść do stanu mentalnego byłego ministra Forrestala. Niewątpliwie jednak przypomniał on Forrestala przed jego samobójczym skokiem z okna szpitala dla umysłowo chorych.

Nic w tym nowego. Hitler tak samo spekulował na strachu, tak samo pretendował do „wyzwalania” innych narodów. Hitler udawał nowego Napoleona, lecz był tak samo podobny do Napoleona — według słów Towarzysza Stalina — jak mały kot do lwa.

Ciekawi jesteśmy jakie wrażenie wywarło przemówienie Eisenhowera na tych dla kogo było przeznaczone, tj. na burżuazyjnych kołach Europy zachodniej, na partnerach Stanów Zjednoczonych w pakcie atlantyckim.

Reakcyjny dziennik francuski „Le Monde” nie ukrywa swego przerażenia. „Przemówienie gen. Eisenhowera — pisze „Le Monde” — potwierdza obawy wielu Europejczyków... Przemówienie to wywołało przerażenie”. „Dziwne przemówienie” — pisze dziennik angielski „Daily Mirror”. „Czy to mądre przemówienie” — zapytuje „Scotsman” i dochodzi do wniosku, że nie.

„Manchester Guardian” pisze z rozżaleniem, że Eisenhower potwierdził przekonanie obrońców pokoju, iż mocarstwa zachodnie przygotowują się do agresywnej wojny”.

przechwałki.

Kandydat na stanowisko prezydenta oświadcza, że zawojuje połowę świata, podporządkuje sobie setki milionów ludzi, a jego przyjaciel, kandydat na stanowisko wiceprezydenta, Nixon w odpowiedzi na pytanie redakcji tygodnika „United States News and World Report” w sprawie niepomyślnego przebiegu wojny koreańskiej — odpowiada: „W dziedzinie wojskowej nie możemy narzucić w Korei decydującego rozstrzygnięcia”.

Eisenhower zaś chwali się, że przy pomocy francuskich, belgijskich i innych sił zbrojnych narzuci „rozstrzygnięcie militarne”, wolnym narodem Europy i Azji, że podkultuje „rozstrzygnięcie militarne” narodu radzieckiego.

Skromni żołnierze belgijscy dowiedli już, że awanturnicy amerykańscy nie mogą na nich liczyć przy realizacji swych szaleńczych planów. Dziennik francuski „Combat” nazwał wydarzenia w Belgii „pierwszym buntem europejskim” przeciwko natrętnemu naciskowi amerykańskiemu.

Eisenhower skarży się ze łzami, że w Europie zachodniej szerzy się „nienawiść do Stanów Zjednoczonych”. Przyznaje to nawet cała prasa kapitalistyczna. Eisenhower oskarża o to propagandę radziecką. Nie ulega jednak wątpliwości, że w dniu 25. VIII. sam Eisenhower wygłaszając swe przemówienie, zrobił więcej dla propagandy antyamerykańskiej niż mogłyby zrobić w ciągu miesiąca setki artykułów w prasie radzieckiej. Eisenhower zastąpił sobie na miano najenergiczniejszego propagatora nienawiści, pogardy i wrogości w stosunku do amerykańskich agresorów i podżegaczy wojennych.

Jeśli natomiast chodzi o pogroźki Eisenhowera pod adresem Związku Radzieckiego, to ludzie radzieccy mogą się z nich tylko śmiać, tak jak śmiali się swego czasu z pogroźek Hitlera.

Mówią, że polityka pogroźek, to broń słabych przeciwko strachliwym. No cóż — niech sobie straszy gen. Eisenhower. Niech udaje stracha na wróble, jeśli mu tak odpowiada polityka zastraszania.



# KULTURA i SZTUKA

Jan Piechocki

## O literaturę młodzieżową godną epoki

Tegoroczne Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich poprzedziła wrzeszcząca uroczystość: dekoracja Krzyżem Oficerskim Ordełu Odrodzenia Polski pisarza obchodzącego 70-lecie swej twórczości. Był nim Władysław Umiński, autor licznych książek młodzieżowych, znanych już kilku generacjom.

Na tym samym Plenum, przeprowadzającym bilans osiągnięć i niedociągnięć współczesnej literatury polskiej padły bardzo krytyczne głosy na temat sytuacji na tym właśnie odcinku piśmiennictwa, na którym zabłysnęło pióro czcigodnego jubilata. M. in. po wyczerpującym referacie Grzegorza Lasoty o literaturze młodzieżowej wypowiedziała Wanda Grodzińska następujące uwagi: „Rok temu Plenum Związku wysuwało szereg wniosków mających na celu poprawę stanu piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży. Wiemy wszyscy dobrze, że większość pisarzy w plenum zesłorocznym nie uczestniczyła, oświadczać z całą szczerością, że literatura dla dzieci nie ich nie obchodzi, że się na niej nie zna i tak nie potrafia pisać dla dzieci. Już ta postawa nie rokowała wielkich nadziei na poprawę sytuacji, a następnie miesiące wyraźnie potwierdziły obawę o los piśmiennictwa dla dzieci”. W dalszym toku swych wywodów Grodzińska zarządziła pisarzem starszego pokolenia, iż nie włączali się w walkę o podniesienie poziomu literatury dla dzieci, a młodzieży literackiej obojętne w tym względzie, w szczególności jeśli

idzie o czasopisma dziecięce. Również krytyce dostały się porządne cęgi od dyskusantki za obojętność lub ogólnikowość, nie posuwające sprawy naprzód omówienia.

Wyrazem faktu, że literaci pragną odrobić zaniebdania na odcinku literatury młodzieżowej i dziecięcej — obok wypowiedzi prezesa Zw. L. P. Putramenta w podsumowaniu dyskusji — była rezolucja polecająca innym sekcjom pomoc dla sekcji omawianą sprawą bezpośrednio zainteresowanej.

Oczywiście samymi rezolucjami nie stworzy się piśmiennictwa dla dzieci, które by były realizacją ideologicznych, wychowawczych i artystycznych potrzeb chwili. Obok dobrej woli i oprócz świadomości społecznej roli, jaką odgrywają utwory przeznaczone dla młodzieży w wieku od 6 do 14 lat, niezbędna jest dla pisarza młodzieżowego dobra znajomość psychiki małego czytelnika, a także przyswojenie sobie specyficznych środków wyrazu artystycznego. Stojąc więc jeszcze w zesłorocznej dyskusji na temat niedomogów naszej powojennej literatury dziecięcej podkreślono konieczność bliższych kontaktów pisarza ze szkołą i nauczycielstwem, przede wszystkim zaś wczuwania się w świat wyobraźni młodego czytelnika. Okazuje się w świetle listów i wypowiedzi dzieci, że pragną one utworów, które by im mówiły o bohaterstwie naszych czasów, o nowym człowieku epoki socjalizmu, o

odbudowującej się tak wspaniale Warszawie, o rejsach naszych marynarzy, o entuzjastach szybownictwa itd.

Tematyka literatury dziecięcej i jej nurt ideologiczny są przecież w zasadzie te same, co literatury dla dorosłych. Fakt, iż „Robinson Crusoe” i „Chata wuja Toma”, „Don Kiszot” i „Przygody Guliwera” stały się z czasem namiętną lekturą młodzieżą, jest tego dowodem. Jednakowoż nie negując wartości literackiej i ładunku emocjonalnego tych i im podobnych utworów epoki feudalizmu i kapitalizmu, powinno się dążyć do stworzenia również atrakcyjnych, równie barwnych i dech zapierających nowych powieści, przeziębionych duchem współczesności. Oczywiście bez popadania w błędy nudnej dydaktyki i zabójczego schematyzmu. Oczywiście przy docenianiu roli, jaką odgrywa zajmująca fabuła, ładunek uczuciowy i pierwiastki swojej egzotyki (której niekiedy nie trzeba szukać w tajemniczych wyspach i podzwrotnikowych krajach).

Wbrew pesymistycznym wnioskom, które wysunięto na poprzednim i ostatnim Plenum Zw. L. P., istnieją już u nas zaczątki dobrej powojennej literatury młodzieżowej, która spełnia właściwe wychowawcze postulaty w stosunku do małych miłośników książki (np. Babińska, Porazińska, Rudnicka, Neverly, ostatnio Koźniowski). Te zapowiadające renesans naszej literatury młodzieżowej utwory jako że cieszą się ogromnym wzięciem wśród młodszych czytelników — że wymienię Ostrowskiego, Fadijewa i Polewoja — wskazują kierunek dalszej ewolucji. Natomiast zainteresowanie się problemem tu tylko ogólnikowo naszkicowanym wydaje mi się zbyt słabe u wielu nauczycieli i wychowawców, częstokroć ograniczających swą lekturę książek młodzieżowych do utworów przewidzianych programem szkolnym. A przecież nie można rozbudzić czytelnictwa wśród młodzieży, nie znając samemu książek dla niej przeznaczonych.

Marian Piatkiewicz

## Pomnikowa książka o K. Szymanowskim

Gdy nte przebrzmiały echa uroczystości, koncertów i imprez dla uczczenia pamięci K. Szymanowskiego w 15 rocznicę jego śmierci, wskazał mi jeszcze na poświęconą mu, a niedawno wydaną monografię pióra St. Łobaczewskiej; zastępuje bowiem na to ze względu na swe pierwszorzędne wartości. Dość powiedzieć, że żaden z naszych kompozytorów nie wyłączał Chopina nie doczekał się u nas dotąd tak gruntownego dzieła. Ogromna to monografia o 660 stronach.

Co nas w niej przede wszystkim uderza, to ograniczenie tak często przez monografię rozwlekanego życiorysu twórcy do przytoczenia jedynie najważniejszych danych biograficznych i to tylko o tyle, o ile są potrzebne do zrozumienia jego twórczości. Ale przez rozwikłanie tajemnic twórczości dochodzimy też do poznania rzeczy ważniejszych, do przebiegu zdarzeń codziennego życia artysty, bo do poznania dzieł jego myśli, dążeń, ideologii, do rozumienia jego psychiki. Gdy dotąd przez analizę dzieł starano się poznać twórcę, Łobaczewska chce tą drogą zrozumieć też psychologię artysty i człowieka. I trzeba przyznać, że skreślony przez nią wizerunek duchowy kompozytora, wypowiadającego siebie w coraz to nowych formach, a mimo ciągłych przemian, przewrotów, przełomów artystycznych zachowującego zawsze swoje własne, indywidualne znamiona, na kartach tej książki rysuje się jasno i wyraziście. Potwierdzenia swych poglądów szuka autorka w wypowiedziach samego kompozytora, popiera zaś je tak niezawodnymi dokumentami, jakimi są przede wszystkim jego 62 kompozycje. Ważniejsze więc z nich zostały poddane szczegółowemu, naukowemu rozbirowi formalnemu i ideologicznemu. Ta analiza, powiedzmy z góry, dostępna tylko dla fachowców, którzy w pełni doceniają jej wagę i cenę, zajmuje większą część dzieła.

Ale znajdziemy tu jeszcze inną, godną specjalnego podkreślenia nowość, a mianowicie uwytłumaczenie ścisłych związków między kompozytorem a jego przełomową, pełną sprzeczności epoką, co sprawia, że „monografia twórcy staje się jednocześnie wynikiem obrazu twórczości historycznej całej epoki”. Te związki historyczne i społeczne ukazywały już nieraz różne monografie poświęcone pisarcom czy plastynom, ale nie muzykom, zapewne dlatego, że zależność muzyków od epoki i środowiska nie jest tak łatwo uchwytana jak pisarzy i plastyków. Nie mając więc śladnych wzorów w tym względzie

Łobaczewska nie tylko zbadała twórczość Szymanowskiego w związku z epoką i tradycją, ale zastosowała tę nową metodę naukową do najtrudniejszego dzieła, tj. do monografii muzycznej. Z powodu tak szerokiego potraktowania tematu postać Szymanowskiego i jego dzieło niekiedy nawet znika zupełnie z wielu kart książki, by ustąpić miejsca obrazowi prądów, tendencji, kierunków nowych czasów, czy też znowu gdzie indziej — wywodom na temat psychologii i zasad twórczości artystycznej w ogóle, a muzycznej w szczególności. Tak, że niektóre partie książki mogłyby nawet wydawać się jako nie dość ściśle związane z głównym tematem, gdyby nie to, że autorka mówi jednak o nich pod kątem widzenia twórczości i osobowości Szymanowskiego, w związku z nimi lub też przynajmniej z ich racji. Nadmienmy jeszcze, że wykazuje się tu również, na czym polega polskość jego sztuki, jego stosunek do polskich tradycji muzycznych, do obcych kompozytorów itd.

Te obszernie i gruntowne wywody wykazują w ostatecznej swej konkluzji jako najbardziej charakterystyczne najmona muzyki Szymanowskiego w jej treści romantyczną uczuciowość i subiektywizm, a w późniejszych dziełach również ludowość i realizm, w formie zaś rewolucyjne oparcie melodii nie o tradycyjną skalę diatoniczną (7-tonową), lecz dramatyczną (12-tonową). Otworzył on nie tylko przed polską muzyką nowe horyzonty, ale „dzięki ścisłemu powiązaniu wrażeniowego aspektu swej muzyki z założeniami samej treści emocjonalnej wniósł własne, nowe „nieznane na Zachodzie wartości i do nowoczesnej muzyki ogólnoeuropejskiej. Stąd też słusznie stawiamy go obok Chopina.

Zamykając książkę Łobaczewskiej musi czytelnik przyznać, że trudno teraz jeszcze coś więcej o Szymanowskim powiedzieć, choć mamy pewne zastrzeżenia i choć sama autorka przyznaje, iż niektóre zjawiska upraszcza. Spotykamy tu bowiem pewne nawroty i powtarzania tych samych faktów i myśli, co wywołuje wrażenie jakiejś rozwlekłości czy nawet rozgadania, tym bardziej się potęgujące, że i stylowi, choć jest on rzeczowy i zrozumiały, zbywa na lapidarności i zwięzłości.

Ale mimo zastrzeżeń musimy przyznać, że został zrobiony nie tylko pierwszy, poważny, ale i decydujący krok do naukowego poznania i rozumienia wielkiej sztuki muzycznej Szymanowskiego.

## Kronika kulturalna

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego ZSRR ukazał się w 1952 roku przeszło 1200 dzieł z zakresu literatury muzycznej. M. in. wydane zostały: kolejny tom dzieł Czajkowskiego i Rimski-Korsakowa oraz pierwsze dwa tomy dzieł wybitnego kompozytora radzieckiego — Mikołaja Miaszkowskiego. Z literatury operowo-symfonicznej ukazały się partytury oper, symfonii i koncertów klasycznych muzyki rosyjskiej i zachodnio-europejskiej — Czajkowskiego, Borodina, Skriabina, Beethovena, Bizeta, Mozarta, Haydna oraz kompozytorów radzieckich — Prokofiewa, Szostakowicza i innych. Nakładem wydawnictwa ukazał się również wspomniany artykuły i listy wybitnych kompozytorów, muzyków i krytyków rosyjskich, m. in. „Kronika mego życia muzycznego” Rimski-Korsakowa, listy Czajkowskiego, artykuły Stasowa oraz wspomnienia Szalapina.

W ZSRR ukazały się pierwsze dwa tomy zbioru dokumentów o Kutuzowie. Zbiór ten przygotowany został do druku przez pracowników naukowego Centralnego Państwowego Archiwum Wojskowego „Historyczne ZSRR. W nowym zbiorze, którego objętość wyniesie 5 tomów, znajdzie się przeszło 5500 dokumentów. Materiały, których większość nie była dotychczas publikowana, obrazują wojkową, dyplomatyczną i administracyjną działalność Kutuzowa.

L. Bukowiecki

## Polski film powojenny (Z okazji „Dni Filmu Polskiego”)



Scena z filmu „Młodość Chopina” (Arch. IKP).

### MIESIĄC FILMÓW POLSKICH

Od siedmiu lat produkujemy w kraju filmy fabularne. Produkcję rozpoczęły „Zakazane piosenki” — jak dotychczas ostatnią pozycją jest „Gromada”. Gdyby wziąć pod uwagę tylko pozycje pierwszą i — ostatnią, to bilans nie wypadłby zbyt pomyślnie.

Nie ma wątpliwości, że w tematyce i podłożu ideologicznym „Gromada” jest znaczym osiągnięciem w porównaniu do najwcześniejszych i małych miasteczkowych „Zakazanych piosenek” — ale nie stanowi ona kroku naprzód ani w dziedzinie scenariusza, ani reżyserii, ani fotografii ani montażu, ani — i to przede wszystkim — muzyki.

Na szczęście bilans „Filmu Polskiego” nie ma tylko „pozycji otwarcia” i „pozycji zamknięcia”. Po drodze między „Zakazanymi piosenkami” a „Gromadą” były „Film Polski” (obecnie jak wiadomo działa już Centralny Urząd Kinematografii) miał do zanotowania bardzo poważne sukcesy artystyczne. Dobrze się stało, że w wrześniu, w miesiącu odbudowy stolicy ujrzymy nasz prawie cały dorobek filmowy i będziemy mogli poważnie zastanowić się nad wartościami i brakami filmów polskich.

### ZACZNIJMY OD POZYCJI MOCNYCH

Dodatnią stroną młodej i bardzo jeszcze nielicznej w dzieła kinematografii polskiej jest różnorodność tematyki. Widzieliśmy na ekranie walkę o wolność Warszawy i groźbę obozu oświęcimskiego, getto w czasie powstania i pierwsze próby unowocześnienia wsi polskiej, wyzwolenie Śląska i warszawskie przygody Moniuszki, postać Chopina i jego czasu, jak i nawskroś nowoczesną postać majstra Plewy.

Spśród dość różnorodnej tematyki na czoło wysunęły się trzy całkowicie inne filmy, co też dodatkowo świadczy o przedsiębiorczości polskich realizatorów. Dwa spośród tych filmów są realizacją Aleksandra Forda, który już przed wojną zwrócił na siebie uwagę filmami pełnymi humanizmu i odcinającymi się wyraźnie od komercyjnej twórczości kapitalistycznej, jeden jest dziełem Wandy Jakubowskiej — debiutantki w dziedzinie filmu pełnometrażowego.

Nie ulega wątpliwości, że był to najbardziej nieoczekiwany i udany debiut powojenny. Nie wiele jest kobiet-reżyserów filmowych (z najbardziej znanych 3 w ZSRR, jedna we

Francji, jedna w USA) a już na pewno żadna nie miała szczęścia wykazać się w swym pierwszym filmie niepospolitym talentem scenariopisarskim i reżyerskim podbudowanym głęboką znajomością ludzi i przede wszystkim wywodzącym się z słusznych założeń ideologicznych. „Ostatni etap” był sukcesem na światową skalę, zwrócił uwagę na powojenną kinematografię polską i przysłużył się sprawie polskiej za granicą.

„Ulica Graniczna” stanowiąca powojenny debiut Forda została ostatnio przyćmiona znacznie dojrzalszym ideologicznie i artystycznie dziełem „Młodość Chopina”. Film ten ujawnił pewne braki natury fabularno-montażowej wynagrodzone z nadwyżką znakomitymi scenami, fotografią i najlepszym w Polsce oprawieniem muzycznym.

Drugi w tym roku ważny film „Pierwsze dni”, aczkolwiek oparty na o wiele bardziej zwartym i realizatorsko gotowym scenariuszu — także wykazywał pewne braki montażowe, stanowiące nagminną bołączkę polskiej kinematografii. Kreacja Ciecierskiego podniosła znacznie artystyczne filmu.

### DEZIELA SŁABSZE

Wśród bardziej ciekawych filmów — z których pewne zaliczyć można do dziedziny eksperymentów — należy jeszcze wymienić „Warszawską premierę” reżyserii Rybkowskiego, „Dwie brygady” reżyserii Cekałskiego wraz z grupą młodzieży z WSF, „Miasto nieujarzmione” Zarzyckiego i „Dom na pustkowiu” Rybkowskiego. Te dwa ostatnie filmy całkowicie przebudowane po zakończeniu realizacji — aczkolwiek zgadzamy się, że błędne w pierwszych wersjach — nie były też wiele lepsze w ostatecznym wyglądzie. Na preróżkach „Domu na pustkowiu” najgorzej wyszła kreacja Aleksandry Śląskiej. Przeróbki „Miasta nieujarzmionego” robiono mniej pochopnie, były też bardziej przemyślane i w wyniku dały film jeśli nie świetny, to przynajmniej bardzo ciekawy.

Pomiędzy filmami interesującymi, a całkiem już przeciętnymi, pośrednie miejsce zajmuje świeży tematycznie „Pierwszy start” — miły, wychowawczy film o młodzieży i dla młodzieży, dalej komedia „Skarb”, pomysłowa w pierwszej części, raczej nudna od chwili zamknięcia grupy bohaterów w piwnicy i „Czarci źleb” o fabule z zacięciem sensacyjnym. „Za wami pójdą inni”, „Stalowe serca” i „Zaloga” to już słabsze pozycje, ale i w tych filmach dało się zauważyć niektóre dobre pomysły, niezłe sekwencje i ciekawsze postaci.

Regularnym i nudnym już błędem filmów polskich — to zdecydowane braki montażu, najczęściej niezrozumiały dźwięk i w wielu wypadkach niedopuszczalna taśma.

Na ogół niedobory techniczne nie wpłynęły na zmniejszenie ambicji realizatorów, którzy pracowali z poświęceniem, w bardzo nieraz trudnych warunkach, w czasie przebudowy i rozbudowy atelier. Ostatnio mamy do zanotowania początek realizacji pierwszego polskiego filmu barwnego, a jeszcze może większe zainteresowanie wzbudza film Jakubowskiej o Świerczewskim.

W tym miesiącu żegnamy się więc z dorobkiem b. „Filmu Polskiego” patrząc z ufnością na pracę polskich filmowców w Wytwórni Filmów Fabularnych pozostającej w ramach CUK'u.



Scena z filmu „Gromada” (Arch. IKP).



# Chychła przybędzie do Bydgoszczy na Bieg IKP

Młodziutki Zygmunt Chychła po zdobyciu złotego medalu na XV Olimpiadzie w Helsinkach stał się jedną z najpopularniejszych postaci na Wybrzeżu. Zasużony mistrz sportu po forsownej pracy na igrzyskach olimpijskich, zażywa obecnie sumiennie zapracowanych wczasów. Krótko mówiąc, DOKP Gdańsk, w której Chychła jest referendarzem, dała mu urlop. Tak to się teoretycznie nazywa: powinien odpoczywać, nabierać nowych sił do pracy i dalszych zmagania na ringu, dzięki którym okrył imię sportu polskiego sławą lauru olimpijskiego, jakiej nie znało pięćdziesiąt lat. A jak jest w praktyce?

Do jego skromniuteńkiego mieszkania w Sopocie przy ul. Białkowskiego 33, bez przerwy ciągną całe plejadi dziennikarzy i różnych interesantów, którzy mają do załatwienia z nim najrozmaitsze sprawy. Bardzo często Chychła musi wyjeżdżać, aby osobiście i godnie reprezentować rozslawionego przez siebie w świecie imię sportu Polski Ludowej. Wszyscy chcą go zobaczyć, słyszeć i uściskać dłoń, która w rekawicach bokserkich zdobyła najwyższe odznaczenie sportowe — złoty medal olimpijski, będący przedmiotem marzeń i walki najlepszych spośród najlepszych.

Sam zdobywca złotego medalu jest człowiekiem, chciałoby się powiedzieć: chłopakiem nad wyraz skromnym i pogoim za blichtrem nie leży w jego naturze. Jest tak samo dziś prosty i szczerzy, jak podczas swego debiutu sportowego. Zajmuje z młodzieńką małżonką skromniutki pokój w mieszkaniu swych teściów, lecz oboje pracują w Gdańsku i dojazdy pochłaniają dużo tak bezcennego dla olimpijczyka czasu, a zresztą młodzi ludzie pragnęliby także zdobyć własne perspektywy życiowe. Taka jest arcyłudzka postawa każdego młodego człowieka, a w tym wypadku przemawiają motywy jeszcze głębsze, wśród których troska o dalszy rozwój talentu młodego pięściarza grać musi poważną rolę. Tak ta sprawa jest zresztą rozumiana przez naszą magistraturę sportową.

Jesteśmy na drugim piętrze. Gratulacje z powodu zdobycia złotego medalu. Skromny uśmiech w odpowiedzi. Przecież już z tysięcy ust w różnych językach świata te proste słowa słyssało się. Zaczyna już być kłopotliwe, bardzo kłopotliwe... Ale przecież druga strona także chce nasyć swoją ciekawość. Trzeba jej pokazać złoty medal olimpijski, bo jakże... być u Chychły i medalu nie obejrzeć? Jeszcze raz ręka wędruje do szafy, aby wyciągnąć małe pudełeczko z kołami olimpijskimi na

wieczku. Mały złoty krążek, na miękkiej wyściółce, jakiś 5 cm średnicy. Po obu stronach płasko-krężba biegacza olimpijskiego. Dla jednego krążek ten ma wartość cenę kruszcu, który jest w nim zawarty. Taki pyta; czy to jest prawdziwe złoto? Dla innych to tylko czczy symbol, jak żeton, dyplom, czy jakiś znaczek sportowy. Wystarczy jednak spojrzeć na młodzieńca, skupioną w radosnej zadumie twarz stojącego obok sportowca, aby zrozumieć, że tym najcenniejszym kruszczem w tym teatrum olimpijskim jest człowiek. Właśnie on jest tą bryłą szczerzego złota, cenniejszego ponad wszystkie skarby świata! To jego praca sportowa i postawa obywatelska postawa ludzka, jest

tym, co tworzy misterium złotego medalu olimpijskiego. Dzielny człowiek spełnił wzorowo swój sportowy obowiązek i dlatego cenny jest dla nas Chychła, a nie ten złoty krążek, który przywiózł z Helsinek.

W tym skromniuteńkim pokoiku na drugim piętrze jest jasno, błyskotliwie jasno — nie od blasku złotego medalu, lecz od pogody ducha i dzielności młodego sportowca! Przed stawiamy Chychle zaproszenie Redakcji aby przybył do Bydgoszczy na bieg o puchar „IKP” oraz propozycję, aby z publicznością podzielił się wrażeniami olimpijskim.

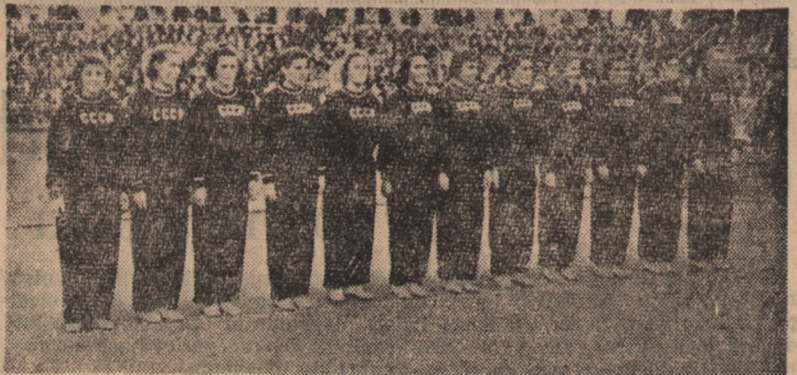
Cały turniej olimpijski był w skali światowej walką o pokój. Wszystko, co na świecie szlachetnie, wypowiedziało się przeciw podżeganiu do wojny, — odpowiada nam po krótkim namyśle Zygmunt Chychła. Nie może być prawdziwym sportowcem ten, który nie walczy o pokój! Naród nasz po ciężkich doświadczeniach drugiej wojny światowej, naród tak wspaniale budujący blokami MDM, Nową Hutą, Częstochową, dzwiganym z ruin Gdańskiem, kopalniami, nowymi miastami i osiedlami, całą flotą „Soldków”, „Makowskich”, „Pstrowskich” nową, lepszą przyszłość — nie chce wojny, bo pracuje dla pokoju, dla szczęścia swych dzieci. Ta prawda będzie ogłoszona także na wielkiej imprezie sportowej „IKP”, więc powinien być w Bydgoszczy i swoją osobą prawdę tę zamianować.

A więc: spotkamy się 21. IX na stadionie w Bydgoszczy?

Z pewnością uczynię wszystko, aby być, jeśli tylko nie zajdą przeszkody wyższej natury.

Jeszcze autograf z pozdrowieniem dla Czytelników „IKP” i radosną relacją może złożyć.

## Siatkarki ZSRR mistrzyniami świata



Reprezentacja Kobieta Związku Radzieckiego (Foto — CAF)

## Listy żołnierzy — sportowców do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Uczestnicy Spartakiady Wojska Polskiego przesłali do Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego listy z serdecznymi pozdrowieniami następującej treści:

My, uczestnicy Spartakiady Wojska Polskiego 1952 r. przesyłamy Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiej czci i miłości jako organizatorowi i nauczycielowi naszego Ludowego Wojska, Wodzowi Narodu Polskiego. Dzięki serdecznej opiece, jaką naszą Patria, Władza Ludowa i Wy, Obywatelu Prezydencie, otaczacie sport i kulturę fizyczną, stało się możliwe uzyskanie przez nas na tegorocznej Spartakiadzie 16 nowych rekordów Polski i 49 rekordów Wojska Polskiego. Zapewniamy Was, Obywatelu Prezy-

dencie, że w dalszym ciągu nie będziemy oszczędzać sił w walce o nowe osiągnięcia w wyszkoleniu bojowym i politycznym oraz o dalszy rozwój masowego sportu w wojsku, jako czynnika podnoszącego gotowość bojową Wojska Polskiego, stojącego na straży pokoju, zdobywcy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i budownictwa socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

W liście do Marszałka Rokossowskiego uczestnicy Spartakiady piszą:

„My, uczestnicy Spartakiady Wojska Polskiego 1952 r. przesyłamy Wam, Obywatelu Marszałku, wyrazy serdecznego podziękowania za wielką troskę i opiekę, jaką otaczacie sportowców naszego Ludowego Wojska. Dzięki tej opiece stworzone zostały najlepsze warunki do naszej pracy i walki o coraz lepsze wyniki w sporcie.

Meldujemy Wam, Obywatelu Marszałku, że podczas Spartakiady Wojska Polskiego 1952 roku ustanowiliśmy 16 nowych rekordów Polski i 49 nowych rekordów Wojska Polskiego we wszystkich dziedzinach sportu, w jakich braliśmy udział. Podczas Spartakiady wyrosło szereg nowych, młodych, utalentowanych zawodników i zawodniczek, którzy w najbliższym czasie będą mogli stanąć w jednym szeregu z najlepszymi.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że masowy rozwój sportu w wojsku przyczynia się do wzmocnienia siły naszego Ludowego Wojska, stojącego na straży pokojowego budownictwa socjalizmu w naszej Ojczyźnie przed zakusami imperialistycznych agresorów i dlatego też przyrzekamy, że stale walczyć będziemy o podniesienie sprawności fizycznej żołnierza Wojska Polskiego.

Przyrzekamy, że nadal walczyć będziemy o miejsce sportowców w pierwszym szeregu przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego oraz podnosić nasze wyniki sportowe na coraz wyższy poziom.

### LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ZSRR

W czwartym i piątym dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR, rozgrywanych w Leningradzie w poszczególne konkurencjach finałowych, zwyciężyli: 200 m kobiet — Kalasnikowa — 25,6, 200 m mężczyzn — Suhariw — 21,9, 400 m p. pl. — Litujew — 52,3, 5000 m — Anufriew — 14:26,9, 800 m kobiet — Pletniowa — 2:30,1.

Zacięty przebieg miał finał skoku o tyczce, w którym 4 zawodników osiągnęło 4,20 m. Zwyciężył reprezentant z Kijowa — Denisenko — 4,30 m.

## Sport

### SPOŁECZNE SEKCJE SPORTOWE POWSTANA W ZRZESZENIACH ZWIĄZKOWYCH

W połowie września br. powstana przy wydz. kultury fizycznej ORZZ oraz rad. związkowych społeczne sekcje sportowe: gimnastyki, lekkooatletyki, pływania, siatkówki, koszykówki, boks, kolarstwa, narciarstwa, piłki nożnej, strzelectwa sportowego i hokeja na lodzie.

Sekcje te będą dla poszczególnych dyscyplin sportowych organem kontrolnym. W zakresie ich działalności wchodzić będzie: kontrola pracy organizacyjno-metodycznej i wyszkoleniowo-sportowej, analiza i ocena wyników działalności sekcji sportowych rad głównych i okręgowych oraz opracowywanie wszelkiego rodzaju regulaminów.

Niezmiernie ważną funkcją sekcji społecznych będzie przygotowywanie i przeprowadzanie wszystkich zawodów do międzynarodowych włącznie. One też typować będą składy sportowych kadr zrzeszeń i ORZZ oraz rozpatrywać wnioski w sprawie zmiany przynależności organizacyjnej zawodników.

W skład 3-7-osobowej sekcji wejdą aktywni działacze społeczni, wybitni fachowcy i trenerzy danej dyscypliny.

Powołanie społecznych sekcji sportowych spowodowane zostało głęboką troską o jak najszybszy rozwój wychowania fizycznego i sportu wycieczkowego, dlatego też naczelnym ich zadaniem będzie pełne realizowanie uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej.

### GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI — ROZPOCZĘTE

Na stadionie Budowlanych w Wrzeszczu odbyła się uroczystość otwarcia gimnastycznych mistrzostw Polski. W zawodach uczestniczyli ogółem 961 zawodników i zawodniczek ze wszystkich zrzeszeń sportowych.

Otwarcia mistrzostw dokonał Przewodniczący WKPF Gdańsk Bartosiewicz, po czym zdobywca srebrnego medalu na olimpiadzie w Helsinkach Jokiel wciągnął flagę na maszt. Następnie odbyła się defilada zawodników.

Po części oficjalnej rozpoczęły się pierwsze konkurencje w klasie III



Drużyna męska Związku Radzieckiego (Foto — CAF)

## Mistrzowie świata

### MISTRZOSTWA LUCZNICZE POLSKI

W dalszym ciągu odbywających się w Sopocie mistrzostw luczniczych Polski przeprowadzono pierwsze strzelanie w ramach trójboju krótkodystansowego dla mężczyzn.

W konkurencji tej prowadzi Mazurek (Ogniwu Kraków) — 684 pkt. przed Hauschildem (Ogniwu Kraków) — 655 pkt. i Zaleskim (Włókniarz Zgierz) 587 pkt.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ oraz 2 KSIĘGOWYCH KONTYSTÓW poszukuje od zaraz Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Strzelnie, pow. Wejherowo (Wybrzeże). Warunki do omówienia. (7465k)

KIEROWNIKA WARSZTATÓW mechan.-ślusarskich, STARSZEGO KALKULATORA robót mehan.-ślusarskich, STARSZEGO MAJSTRA STOLARSKIEGO oraz KOBIETĘ do lekkich prac w warsztatach jak i MURARZY oraz ROBOTNIKÓW do prac na budowie poszukuje ZBW-23. Zgłoszenia w dziale personalnym Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 17. (7466k)

AKORDEON 120 bas., 1 reg. sprzedam. Kijowska nr 31-2. (7501)

## ROŻNE

2.000 ZŁ NAGRODY za podanie wiadomości o skradzionym w dniu 13 sierpnia 1952 r. motocyklu BMW 350 ccm, nr motocyklu i ramy 226813. Dyskrekcja zapewniona. Wiadomości kierować: Bydgoszcz, Kościuszki 6 — Dzielwiński. (7508)

## PLISOWANIE

podnoszenie oczek. Firma Woński, Bydgoszcz, Pomorska 17. (7240)

## ZAMIANY

POKOJ i służbówkę z wygodami centrum Gdyni z używalnością kuchni i zamieniem na 1/2 pokoju z kuchnią Bydgoszcz, Poznań. Zwrocie Koszty remontu. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia — pod „Stanisław”. (7423k)

## RADIO

**NIEDZIELA,**  
31 SIERPNIA 1952 r.  
8.00 Dziennik poranny,  
8.20 Koncert orkiestry symfonicznej, 9.45 Wieść taneczna i śpiewa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.15 Poranek symfoniczny „W rytmie walca”, 14.40 Melodie do tańca, 15.00 Pieśni różnych narodów, 15.35 Reportaż literacki w opr. L. Kruczkowskiego pt. „Niemy”, 19.30 Melodie taneczne, 20.30 Muzyka symfoniczna, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Audycja z cyklu „Laureaci nagród państwowych” — Halina Czerny-Stefańska, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Reportaż z wysięgu kolarskiego dookoła Polski, 22.50 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

## NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA nowoczesna korespondencyjna nauka księgowości. Łódź, skrytka 163. (6403)

## SPRZEDAŻ

CZEŚĆ domu sprzedam. Adres wskaze IKP Bydgoszcz. (7452)

## POSADY WOLNE

PODRECZNA, zdolna do krawca potrzebna. Bydgoszcz, Śląska 1-4. (7483)

## POSADY WOLNE

POMOC domowa z gotowaniem potrzebna. Plac Wolności 5-8. (7493)

## FORTEPIANY

W UWAGI! Sklep galanterii Bydgoszcz, ul. Poznańska 6. Plusujemy od 1,50 zł do 25,00 zł w różnych wzorach oraz mereszkujemy, okretujemy, obciążamy guziki wszystkich fasonów i elektrycznie podnosimy oczka. (7498)

## WILLE

WILLE czynszowa (8 mieszkań) w Gdyni zamieniem na 1 rodzinną Poznań lub Bydgoszcz. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia — pod „Dziennik”. (7422k)

## PONIEDZIAŁEK,

1 WRZEŚNIA 1952 r.  
7.55 Wiadomości poranne, 8.55 Muzyka, 9.00 Przemówienie Ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego do dzieci i młodzieży, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.04 Dziennik południowy, 13.15 Koncert chóru i ork. łódzkiej rozgł. PR, 14.45 Muzyka popularna kompozytorów rosyjskich i radzieckich, 16.00 Sonata fortepianowa Beethovena d-moll, 16.35 Polska i radziecka muzyka rozrywkowa, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.35 Koncert ork. wrocławskiej rozgł. PR, 18.00 Wodewil Warszawski — Z. Gozdawa i Stepienia, 19.35 Melodie taneczne, 20.40 „W obronie Warszawy” — fragment książki pt.

## KARMUCIO I TOSSIM

Karmuccio i Tossim przez cały następny dzień daremnie usilowali odnaleźć Hardy'ego. Dopiero wieczorem Karmuccio dowiedział się, że Hardy z Moniką nazajutrz rano odlatuje do Paryża, a Hardy nie myślał nawet dotrzymać kontraktu, jaki zawarł z Tossim. Kiedy więc dowiedział się, że Har-

## OSTATNIA RUNDA

dy jest w hotelu — natychmiast udał się tam z Tossim. Nurtowała go pasja. Nie sadził, że Hardy wyprowadzi go w tak bezczelny sposób w pole. Opuścza Mediolan, zostawiając ich na lodzie! Nie zamierza nawet dotrzymać zawartej umowy! Zastukał gwałtownie w drzwi. Ukazała się w nich głowa Hardy'ego. Karmuccio nie panując nad sobą — wymierzył mu potężny cios. — Masz zadek, oszuście! — wrzasnął. — Resztę dostaniesz później! I zapamiętaj sobie, że przy pomocy oszustwa łatwiej o guza, niż o dolary!

## AGENT AL MORRISA

Agent Al Morrisa bez zmysłu padł na podłogę, przerażony Uri Urissom i al nurka pod łóżko. Na środku pokoju stała Monika Callins wrzeszcząc w niebogłosy: — Pocheja, pocheja! Z drzwiami zadudniły kroki uciekających Tossiego i Karmuccio... (edn)

## ZGUBY

ZGUBIONO przedustkę stałą, wydana przez Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn w Bydgoszczy nr 730/51 na nazwisko Leon Fandrewski.

## DZIERZAWY

WYDZIERZAWIE 12 1/2 ha za podatek. E. Jasińska — wieś Zamość, stacja kolejowa Rynarzewo. (7494)

## Prenumerata

czasopism — dowodem kultury! Papier biały gazet, rot. mat. kl. VII 50 x 126 cm. E-III-12221



SIERPIEŃ  
**31**  
NIEDZIELA

DZIS:  
Rajmunda, Marka

JUTRO:  
Bronisławy

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 41-44, Pogotowie PCK 1000, Taksówki 30-31 i 30-32, Informacja PKP 11-87, Informacja pocztowa 92 i 93, Zamieszanie 04, Komenda MO 25-16, IKP 19-97, 33-41, 33-42.

**Wolowo z Bydgoszczy**  
Dżungla szkolna



Bardzo, bardzo dawno temu istniał miły ogród, w którym siano kwiatki i selerę, zbierano i wypoczywano. Wreszcie zażądała go pewna szkoła do celów szkoleniowych. O ogród jednak nie dbała. Szlachetne rośliny pomarznąły, zachłanne chwasty zaczęły się panoszyć i ostatnio ogród zamienił się w małą dżunglę, w której brak tylko tygrysów i bambusów.

Mieszkańcy, którym ograbili odbrano (a są nimi ludzie pracy z Al. 1 Maja 36) widząc taką kiepską gospodarkę szkoły a jest nią i Szkoła Ogólnokształcąca) bardzo się frasują. Tesknia za ogródkiem w którym siano kwiatki i selerę. I oczekują na „dobrego ducha”, który dziką ziemię znowu zamieni w miły ogródek. (żja)

**Migdały i wki**



Wczesne jesienne owoce kuszą i proszą się o siebie, ażeby zrobić z nich nie tylko kompoty lecz przede wszystkim zaprawę zimową. Do tego trzeba jednak węgów, które dostać w Bydgoszczy to studa marna czyli miazg.

Czytaliśmy, że w innych miastach eale kopy szklanych węgów stoją na półkach sklepów. Z pewnością można by zamówić takie naczynka do zapraw równie dla bydgoszczan. Tylko jak zwykle dystrybucja o niedobrych migdałach myśli i dopiero na stnie przypominają sobie o tym, czego trzeba było już latem. (juk).

**Sport**

**SPORTOWCY BYDGOSZCZY - WARSZAWIE!**

W ramach miesiąca Budowy Warszawy w Bydgoszczy odbędzie się szereg imprez sportowych. Zainauguruje je spotkanie pojedynków piłkarzy II-ligowych drużyn bydgoskich.

W najbliższy poniedziałek, 1. 9. na meczu Letniego Stadionu ZS Gwardia spotkają się o godz. 17.00 drużyny młodzieżowego OWKS-u oraz team, złożony z zawodników Gwardii i Kolejarza. W barwach teamu Gwardii i Kolejarza zobaczymy: Burchardta (Gw), Dziadka (Gw), Brandta (Kol), Klimowicza (Gw), Szczepańskiego (Gw), Nowackiego (Kol), Brzejskiego (Gw), Doleckiego (Kol), Norkowskiego II (Gw), Wiśniewskiego (Gw), Nowaka St. (Kol). W rezerwie pozostają: Piłkarski, Rembecki II i Norkowski I (wszystko Gwardia) oraz Radtke i Krawiecki (obaj Kolejarz).

W przerwie meczu odbędzie się bieg żużlowy, w którym startować będą czołowi zawodnicy ZS Gwardia: Bonin, Raniżewski, Spyra, Kurek, Malinowski i Nammek.

**Nie szcędźmy ofiar na SFOS  
aby w niebo pięły się mury  
naszej bohaterkiej Stolicy**

**Dziś odbędzie się akademie inauguracyjna  
Miesiąca Warszawy**

Ogniem i dymem osmolona  
Oraty Cię pocisków zgrzebla —  
I bomb lejami wydrżona  
Tyś w gruzy pada zwyciężona,  
Pobita, ale niepodległa!

Rozbudowująca się Warszawa, to symbol twórczego wysiłku całego narodu zespolonego wokół swej Stolicy, to osiągnięcie całego narodu, który w zwycięskim kroczu pochodzi ku słoneczniejszemu dniom.

Rokrocznie wrzesień poświęcony jest Stolicy. W miesiącu tym szczerzej płyna grosze sypane ręką robotnika, chłopca, inteligenta pracującego, starca, dziecka..., by nowe mury pięły się ku niebu, by nowe, jasne mieszkania były udziałem człowieka pracy, by nowe kominy fabryk dymły nad Warszawą.

**Po raz XI!**

**Niesforni pasażerowie  
nie należą w tramwajach do wyjątków**

Od czasu do czasu porusza się sprawę niewłaściwego stosunku konduktora do pasażerów, rzadziej natomiast pisze się o postępowaniach pasażerów i wynikających stąd skutkach.

Kontrolerzy żalą się, że niektórzy pasażerowie nie respektują zarządzeń służby ruchu, a gdy zwraca się im uwagę na niestosowne postępowania obrzucają ich ordynarnymi wyzwiskami. Zdarza się czasami, że pasażer nie posiadający biletu zostanie przyłapany przez kontrolera. Twierdzi, że miał bilet, że zgubił etc. W końcu pokazuje stary bilet... sprzed roku. Gdy kontroler zwraca pasażerowi uwagę, że bilet jest nieważny i musi kupić bilet, to pasażer opryskliwie odpowiada: „Co ja jestem temu winny, że sprzedajecie lipne bilety”. Takich wypadków — informują nas — jest coraz więcej. Zdarza się także często, że pasażer chcąc płacić za bilet daje konduktorowi grubszą sumę np. 100 zł, rzadziej 500 zł. Te wypadki utrudniają bardzo pracę konduktorów.

Organy MO winny więcej uwagi zwracać na bezpieczeństwo ruchu, zwłaszcza nie dopuszczać do jazdy na stopniach, zderzakach etc. Pasażerem dla przypomnienia podajemy, że kontroler złapał pasażera jadącego bez biletu ma prawo żądać od niego zapłacenia mandatu karnego w wysokości 10 zł. Tak jest we wszystkich innych miastach Polski. Dlaczego więc nie ma być u nas!

Należy także pamiętać, że wsładamy tylnym a wysiadamy przednim pomostem tramwaju, że płacimy do bilet odliczoną sumą bez uprzedniego wezwania konduktora. Obowiązkiem każdego pasażera jest również napiętnować chuligana. Konduktor obrażony i narażony na dobuserskie napaści ze strony chuliganów nie może obejść się bez pomocy.

**KOMUNIKATY**

**ZEBRANIE** miesięczne grupy Hodowców Drobnego Inwentarza i Zwierząt Futerkowych przy ZSCH Śródmieście — we wtorek, 2 września, godz. 19 w szkole przy ul. Poniatowskiego.

**KURS** bezpłatny dla młodzieży — modelarstwa od 1 października organizuje Liga Morska (ul. Dworcowa 11).

cy pasażerów. Z chuligaństwem trzeba skończyć, a zwłaszcza z tramwajowym. W przyszłości nazwiska chuliganów będziemy publikować w prasie. (ka).

**MŁODZIEŻ  
do  
szkół!**



W niedzielę, dnia 31 bm. o godzinie 17 zbierze się młodzież szkół ogólnokształcących od klas IV począwszy i młodzież wszystkich klas wszelkich typów szkół zawodowych — na dziedzińcach szkół — skąd po opieką kierowników, dyrektorów, wychowawców i przedstawicieli Komitetów Rodzicielskich i Opiekunów Rodzicielskich i Opiekunów ujdą się na capstrzyk na pl. Boh. Stalingradu. W dniu 1 września zbiorą całą młodzież szkolną o godz. 8 w szkołach.

Na roczystość w dniu 31 bm. i 1 września zaprasza się ogół rodziców.

**Dwa nowe filmy  
ujrzą bydgoszczanie podczas  
Dni Filmu Polskiego**

W Bydgoszczy rozpoczynają się od poniedziałku — Dni Filmu Polskiego, które trwać będą do dnia 21 września. W ciągu ich trwania na ekranie kina „Pomorzanin” będziemy oglądać codziennie inny film produkcji polskiej. W pierwszym dniu — „Młodość Chopina”, nagrodzona na festiwalu filmowym 1952 roku w Karłowicach Varach jako najlepszy film biograficzny, zaś w drugim dniu (we wtorek) „Ostatni etap”, oznaczony Grand Prix i nagrodą na festiwalu 1948 r. w Gottwaldowie.

W ciągu trwania Dni Filmu Polskiego wejdą również na ekran dwa nowe filmy dokumentarne: „Warszawa” i „Wyciąg Pokoju”. Pierwszy ukaże zniszczenia Warszawy, życie w najtrudniejszych latach odbudowy i wreszcie wspaniałe budowie odrodzonego miasta. Drugi, zrealizowany dzięki współpracy polskich i niemieckich operatorów, pod kier. Jorisa Ivensa, jest kolorowym reportażem filmowym z przebiegu wyciągu Warszawa — Berlin — Praga. (nik).

**Z życia  
OBRONCÓW POKOJU**

Dnia 5 września br. o godz. 19 w sekretariacie MKOP w Ratuszu, odbędzie się zebranie informacyjne Obwodowego Komitetu Obronców Pokoju Obw. Nr 5.

**Z notatnika reporterów**

**PRZYSTOJNY GŁOSNIK**  
Tak można powiedzieć o głosniku, który postawiono pośród Pl. Boh. Stalingradu w związku z dzisiejszymi uroczystościami szkolnymi. Widać, że Radiofizyczna Bydgoska idzie z duchem czasu i sprawiła sobie głosniki nowoczesne — „aerodynamiczne”. (n).

**CHORZOWSKA WYSTAWA**

Bydgoskich psiarzy zainteresuje zapewne wiadomość o wystawie. Jest to II Śląska Wystawa Psów Rasowych w Chorzwie, od dnia 7 września, na której spotkają się ochotniczo przedstawiciele wszystkich ras psów rasowych. Udział biorą właściciele z całej Polski. (2)

W tym wysiłku narodu na rzecz Stolicy nie brak i mieszkańców Bydgoszczy. Miejski Komitet Budowy Warszawy zaplanował na rok bieżący zbórkę 1.350 tys. zł. Do dnia 30 lipca br. wykonano 49,7 proc. planu rocznego, przekazując na budowę Stolicy 669.922,24 zł. Na sumę tę złożyły się następujące pozycje: światła pracy — 552.724,07 zł; sprzedaż znaczków przyniosła 43.303,72 zł; imprezy — 33.351,58 zł; sektor prywatny — 21.094,78 zł; szkoły — 18.755,84 zł; rolnictwo — 492,25 zł.

Suma ta w miesiącu wrześniu z pewnością znacznie się podwyższy. Miejski Komitet Budowy Warszawy przewiduje bowiem wiele imprez, które zasilą fundusz Budowy Stolicy. I tak, m. in. wiele zakładów pracy zorganizuje rozrywkowe imprezy dochodowe, zakłady gastronomiczne urzędów odbędą się zabawy. Wielki festyn ludowy, zorganizowany przez MKBW odbędzie się 7 września na śluzach. Od dziś w tramwajach płacić będziemy za bilet 50 gr, przy czym 5 gr przeznacza się na Fundusz Budowy Warszawy.

Niewątpliwie w tym wielkim dziele, świadczącym o zespoleniu całego narodu wokół swej Stolicy, nie zabraknie ani jednego bydgoszczanina. Piękna, potężna Warszawa — jest naszą wspólną dumą!

Dzisiaj o godz. 11 w sali teatralnej przy ul. Grodzkiej 14 w Bydgoszczy odbędzie się uroczysta akademie w związku z rozpoczęciem Miesiąca Budowy Warszawy.

Miejski Komitet Obywatelski Budowy Warszawy oraz Wydz. Kultury Prezydium MRN w Bydgoszczy zapraszają na tę akademie mieszkane miasta. W części artystycznej wystąpią: chór „Dzwon”, artyści Teatru Młodego Widza, orkiestra i zespoły artystyczne. (X).

**Bez światła  
jeżdżą potracając przechodni  
rowerzyści**

Wcześniej zapada zmrok i trzeba używać światła. Nie pamiętają o tym i nie chcą najwyraźniej pamiętać bydgoscy rowerzyści, którzy co wieczoru pedałą bez światła na złamanie karku. I to niestety cudzego karku!

Sądymy, że należy skończyć z chuligaństwem, jakim jest niewątpliwie nieprzestrzeganie przepisów drogowych. Przeciwno rozuczwałonym rowerzystom - chuliganom, którzy potracają i przejeżdżają spokojnych przechodniów wieczornych powinny wystąpić z całą surowością organa Milicji Obywatelskiej. (juk).

**PRZECZYŃ  
ZNALAZIONE**

- \* Portfel z dokumentami na nazwisko Neukampf.
- \* Legitymacje szkolne na nazwiska Wieroniję Sawickiego, Bula, Obuchowskiej, Adamówny, Umiekiej, Kruczyńskiej.
- \* Książeczka do nabożeństwa oraz dokumenty na nazwisko Butkiewicz znalezione w kminie „Gryf” są do odebrania w dziale kroniki IKP.



TEN rozwalony płatek stoi niedaleko ul. Marchlewskiego przy ul. Gen. Stalina. „Dziura” została zrobiona nie po raz pierwszy, niestety! Pisaliśmy już uprzednio, że co pewien czas komuś sprawia przyjemność przewracanie płotku. Tajemniczemu komuś wreszcie sprawić „manto”!

**Rodzice mogą kupić  
Podręczniki  
Mundurki  
Obuwie  
w dzisiejszą niedzielę**

W celu umożliwienia młodzieży szkolnej zaopatrzenia się w artykuły piśmienne i przybory szkolne oraz ubranka, bieliznę, obuwie itp. MHD wystawia dzisiaj stoiska na Pl. Wolności, które czynne będą od godz. 11 do 19. Ponadto czynne są niektóre sklepy MHD z tymi artykułami w godzinach 11—18.

Na Pl. Wolności czynne są również dzisiaj stoiska „Domu Książki” z podręcznikami szkolnymi. Księgarnie DK w związku z rozpoczęciem roku szkolnego będą dziś otwarte od godziny 10—16.

**Z Sopotu  
przyjeżdżają we wtorek  
artyści Rumunii**

We wtorek, dnia 2 września zawita do Bydgoszczy grupa artystów rumuńskich, która przybyła do Polski na gościnne występy. W skład jej wchodzi: Anna Talmaceanu — solistka Opery Bukareszteńskiej, Radu Aldulescu — wybitny woloncellista oraz Marianny Capdeo — akompaniorka. Rumuńscy goście przyjeżdżają z Sopotu i wystąpią w Bydgoszczy w Pom. Domu Sztuki. (juk).

**Odwolanie  
wyciągów motocyklowych**

Zapowiedziane na dziś wyciągi motocyklowe na torze trawiastym w Kapucyńskich Małych z przyczyn technicznych zostały przez organizatorów OWKS Bydgoszcz odwołane i przesunięte na późniejszy termin. Blizsze szczegóły podamy w swoim czasie.

**CO? GDZIE? KIEDY?**

**KINA**

**NIEDZIELA**  
Pomorzanin: Nikt nic nie wie (10), Krażownik „Wareg” (12), Ditta (14, 15, 18 i 20)  
Polonia: Siedmiu śmiełych (11), Pod niebem Sycylii (15, 17 i 19.15)  
Orzeł: Słuby kawalerskie (12), Drużyna (15, 17 i 19)  
Wolność: Pieśń pereli (10), Statek „Derbent” (12), Dzieci z jednego podwórka (14, 16, 18 i 20), Gryf: Bohaterowie pustyni (13), Zaczarzony Korynny Schmidt (15, 17 i 19)  
Bałtyk: Młocząca barykada (10 i 12), Świat się śmieje (15, 17 i 19), Mir: Akcja „B” (17 i 19)  
Bagatela: Muzyka i miłość (20)  
Rozmaitości: Kremi, Wilk i niedźwiadki (od godz. 16 do 23)  
Fotoplastikon: Perły ziem zachodnich (od godziny 13 do 21)

**RADIO**

19. Bałtyk: Kobieta wyrusza w drogę (17 i 19). Mir: nieczynne. Bagatela: Dr Semmelweis (20). Rozmaitości: Nowy program aktualności (od godz. 16 do 23). Fotoplastikon: Perły ziem zachodnich (od godziny 13 do 21).

**TEATR**

ZIEMI POMORSKIEJ  
Niedziela: Rodzinka (godz. 19.30).  
Poniedziałek: Rodzinka (godz. 19.30).

**DYŻURY**

Dyżur nocny (godz. 22 — 8): Apteka nr 19, Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61) oraz Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).  
Dyżur dzienny w niedzielę: w godz. 10—17 Apteka nr 15, ul. Dworcowa 48 (tel. 24-86), a w godz. 8—22 Apteka nr 19, Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).  
Dyżur lekarzy dentystów w godz. od 10 do 12 pełni dziś dr Herzer, Al. 1 Maja 28.

**WYSTAWY**

Pomorski Dom Sztuki: „Grafika Rembrandta” — (codziennie godz. 10—13 i 15—19, w święta godz. 10—17, w dni poświęcone nieczynna).  
Muzeum: Zbiory stałe (codziennie godz. 9—15, w środy i piątki — 12—19)

**PONIEDZIAŁEK,  
1 SIERPNIA 1952 r.**

11.35 Sygnal słońca i zegarowiec — speakekera 15.30 Bydgoski dz. muzyk. radio-wy. 16.35 Polska i radziecka muzyka rozrywkowa. 17.15 Piotr Czajkowski — „Kaprys” utwór 20.00 Audycja poetycka w opr. St. Kozłowskiego pl. „Warszawa — twoje miasto”.

**Sezon szkolny w PDT**



Genia Fryckowska, Anka Bartkiewicz i ich koleżanka Kryśka Kozłowska przyjechały z Dobrzycy by zaopatrzyć się przed nowym rokiem szkolnym w przybory szkolne i odwiedziły kiosk w PDT obsługiwany przez Jana Zubielę. (Foto — IKP).



Mark Twain

# Jak kandydowałem na gubernatora

Humoreska znakomitego pisarza, nie straciła nic na swej aktualności. Krzywe zwierciadło satyryka w którym autor pokazuje nam kulisy „demokratycznych” wyborów w Stanach Zjednoczonych jest zwierciadłem prawdy zaprawionej goryczą doświadczeń.

Przed kilkoma miesiącami wysunęto moją kandydaturę na gubernatora stanu New York z listy niezależnych. Moimi kontrkandydatami byli pp. John T. Smith oraz Blank J. Blank. Wiedziałem, że posiadam niewątpliwą przewagę nad tymi panami w postaci dobrej reputacji. Wystarczyło spojrzeć na gazety, aby dowiedzieć się, że jeśli panowie ci cieszyli się kiedyś dobrą opinią, to czasy te minęły już bezpowrotnie. Nie ulegało wątpliwości, że mieli oni w ostatnich latach do czynienia z najbardziej podejrzany i brudnymi sprawkami. Kiedy jednak cieszyłem się w cichości ducha z mojej przewagi moralnej, to z radością tą mieszało się uczucie żalowania, że moje nazwisko wymienione będzie jednym tchem z nazwiskami tego typu indywidualiów. Długo zwlekałem z przyjęciem kandydatury, aż wreszcie postanowiłem napisać w tej sprawie do mojej babki. Odpowiedź jej była zarówno szybka, jak i dobitna:

Nie popełniłeś w swym życiu niczego takiego, co mogłoby przynieść ci ujme. Spójrz tylko na gazety, a zrozumiesz, jakimi osobnikami są panowie Smith i Blank. Zastanów się dobrze, czy chcesz poniżyć się do tego stopnia, aby rywalizować z ludźmi tego pokroju.

Tak samo właśnie i ja myślałem! W nocy nie mogłem zmrużyć oka. Mimo wszystko jednak nie widziałem sposobu wycofania swej kandydatury. Byłem już zaangażowany i musiałem stanąć do walki. Przeglądając po śniadaniu dziennik natrafiałem na taką wzmiankę, która wytrąciła mi nie całkiem z równowagi:

## KRZYWOPRZYŚĘSTWO

Może by pan Mark Twain wytłumaczył nam dzisiaj, gdy staje jako kandydat na gubernatora przed całym narodem, jak to się stało, że w r. 1863 w miejscowości Wakawak w Kocinchinie czterdziestu czterech świadków udowodniło mu krzywoprzyśięstwo, które popełnił, aby wydrzeć smat pola bananowego z rąk niebezpiecznym i wdowy małej i jej bezbronnej rodziny, dla której pole to było jedynym środkiem utrzymania. Nie wątpimy, że p. Twain w interesie zarówno swolim, jak i ludu, o którego głos zabiega, zechce sprawnie i wyjaśnić jak najszybciej. Czy będzie to uczynił?

Myślałem, że piękne ze zdumienia. Cóż za okrutne, straszliwe oskarżenie. Nie widziałem nigdy na oczach Kocinchiny! Nie słyszałem o żadnym Wakawaku! Nie potrafiłbym odróżnić pola bananowego od kangura! Nie widziałem, co począć. Byłem oszołomiony i bezradny. Dzień minął, a ja nic nie zrobiłem w tej sprawie. Nazajutrz ta sama gazeta zamieściła króciutką notatkę:

## CHARAKTERYSTYCZNE

Godzi się zauważyć, że p. Twain zachowuje zamiętnie milczenie w sprawie krzywoprzyśięstwa w Kocinchinie. (N. B. Przez cały czas walki wyborczej dziennik ten nie nazywał mnie inaczej jak „Twain, ohydny krzywoprzyśięzca”).

Następnie wpadła do moich rąk „Gazette”, w której przeczytałem co następuje:

## PROSIMY O ODPowiedź

Może by nowy kandydat na stanowisko gubernatora zechciał wyjaśnić nam pewną sprawę. Idzie o jego współlokatorów w Montanie, którym od czasu do czasu ginęły różne drobne choć wartościowe drobiazgi. Dziwnym trafem znajdowano je zawsze u p. Twaina. Współlokatorzy byli zmuszeni udzielić mu dla jego własnego dobra przyjacielskiego napomnienia, po czym dali mu niezłą nauczkę i poradzili, aby pozostawił na stałe próżnię w miejscu, w którym zwykły był przebywać w obozie. Czekamy na wyjaśnienia p. Twaina w tej sprawie.

Czy można było zdobyć się na większą złośliwość? Nigdy w życiu

nie byłem w Montanie.

„Gazette” nie nazywała mnie odtąd inaczej, jak „Twain, złodziej z Montany”).

Brałem teraz do rąk dzienniki tak ostrożnie, jak człowiek, który podnosi koldrę, spodziewając się znaleźć w łóżku żmiję. W parę dni później znalazłem znów taki oto artykuł:

## KLAMSTWO PRZYGOŁOŻONE

Złożone pod przysięgą zeznania pp. Michała O'Flanagan, esq. z Five Points oraz Snub Rafferty i Catty Mulligana z Water Street, jednogłośnie dowiodły, iż fałszywe oświadczenia p. Marka Twaina na temat dziadka naszego kandydata, pozabawione jest wszelkiego pokrycia w rzeczywistości. P. Twain ośmielił się mianowicie stwierdzić, iż zmarły dziadek powszechnie szanowanego p. Blanka powieszony został za rabunek uliczny, co jest ohydym i ordynarnym igrasstwem. Jest rzeczą odrażającą, iż dla doroznych celów politycznych nie dają się spokojni ludziom nawet w grobach, obrażając biotem ich czełgodne nazwiska. Kiedy pomyśliśmy o tym, jak wiele boleć muszą podobne zniewagi rodzinie i przyjaciół nieodżałowanego nieboszczyka, nie możemy oprzeć się chęci zaapelowania do szanownych wyborców, aby udzieliłi nauki i zdzieleniu oszczercy. Ale nie! Pozostawmy go raczej na pastwę wyrzutów sumienia (choćbyż jęśliby szlachetniejsi spośród czytelników zadali klamecy obrażenia cielesne, nie ulega wątpliwości, że nie znalazłby się sąd, który potępiłby ich za ten wznioły uczynek).

Misterne ostatnie zdanie tego artykułu wywarło taki skutek, że „najszlachetniejsi spośród czytelników”, opanowani szlachetnym oburzeniem, wyrzucili mnie w nocy z mojego własnego mieszkania, łamiąc meble i okna oraz unosząc ze sobą to wszystko, co byli w stanie unieść. A jednak gotów jestem przysiąc na wszystkie świętości, że nigdy nie obraziłem pamięci dziadka p. Blanka. Więcej jeszcze, nie słyszałem o nim aż do chwili ukazania się wspomnianego artykułu.

(Nawiasem mówiąc, dziennik ten nazywał mnie odtąd „Twain, profanator zwłok”).

Następna wzmianka, która przykuła moją uwagę, brzmiała następująco:

## LADNY KANDYDAT

Mark Twain, który miał wczoraj wygłosić mowę na wiecu niezależnych, nie przybył wcale na wiec. Lekarz jego doniósł telefonicznie, że p. Twain ma nogę zziarną w dwóch miejscach. Pacjent cierpi okropnie — itd., itd., i całe mnóstwo podobnych bredni. Niezależni wiedzieli to za dobrą monetę, teraz zaś udają, że nie wiedzą nic o prawdziwej przyczynie nieobecności tego indywidualium, które w swym zastępieniu wybrał na kandydata. A przecież widziano wczoraj wczorajem, jak jakiś pijany osobnik zmierział do mieszkania p. Twaina w stanie zupełnego zamroczenia. Jest obowiązkiem niezależnych dostarczyć nam dowodów, iż osobnik ten nie był p. Markiem Twainem. Nareszcie mamy ich w ręku! W tej sprawie nie ma miejsca na żadne kruczki i wybiegi! Lud zadaje im z całą mocą i naciskiem pytanie: „Kim był ten pljak?”

Było to fantastyczne, całkiem fantastyczne, że właśnie moje nazwisko zamieszane było w podobną sprawę. Przeszło trzy lata minęły już od chwili, kiedy miałem w ustach ostatnią kroplę alkoholu.

(Już od następnego numeru dziennik ów nazywał mnie stałe: „Pan Delirium Tremens Twain”).

W tym samym czasie zaczęły do mnie napływać w wielkiej ilości listy anonimowe. Treść ich była zawsze niemal jednakowa:

Jak to było z tą kobietą, którą pan pobił, kiedy prosiła o jatużnę? Pol Pry.

Albo: *Popelnił pan szereg łajdactw, o czym nie wie nikt prócz mnie. Radziłbym więc panu przesać mi odwrrotnie kilka dolarów, gdyż inaczej zrobię z tego użytek w gazetach. Handy Andy.*

Wkrótce potem centralny organ republikański zarzucił mi przekupstwo na wielką skalę, zaś centralny organ demokratyczny przytoczył „fakty” świadczące, iż usiłowałem zyskać bezkarność w pewnych sprawkach za pomocą szantażu.

Z tej racji zyskałem dwa nowe przydomki: „Twain, brudny łapownik” i „Twain, podły szantażyści”.

Odtąd domagano się ode mnie odpowiedzi ze wszystkich stron z taką natęczywością, że nie tylko redaktorzy, ale również i przywódcy mego stronnictwa orzekli, że dalsze milczenie z mej strony stanie się moją zgubą polityczną.

Nie, dłużej nie mogłem milczeć. Zanim jednak przygotowałem „odpowiedź” na tę potworną ilość zarzutów, jeden z dzienników zarzucił mi, że spaliłem dom wariatów li tylko dlatego, że przysłał mi widok z mojego okna. To wprawdzie było jakiś niesamowity lek. Zaraz potem przeczytałem zarzut, o otruciu mego wujaszka, pragnąc wyłudzić jego majątkiem — zarzut połączony z żądaniem ekshumacji zwłok. Omal, że nie zwariowałem! Następnie oskarżono mnie, że będąc dyrektorem przytułku używałem do najcięższych robót zniechęceniach i bezżebnych starych. Zaczęłam poważnie się wahać, czy nie wycofać się z tej całej awantury. Na koniec jednak, jako ukoronowanie wszelkich oszczerstw, rzucanych na mnie przez przeciwników politycznych, nastąpiło wzwołanie całej chmary dzieciaków różnej wielkości i maści i nakazanie im, by wolały w czasie mego przemówienia na wiecu: „Tatusi, tatusi!”

Dałem za wygraną. Uległem. Nie dorosłem widać do wysokiego stanowiska gubernatora stanu New York. Wycofałem moją kandydaturę, przy czym tak podpisałem na moim liście:

Z szacunkiem  
MARK TWAIN  
niegdyś porządny człowiek, dziś ohydny krzywoprzyśięzca, złodziej z Montany, profanator zwłok, deliryk, brudny łapownik, podły szantażyści itp.



Ludzie pracy Czechosłowacji na wczasach

## ANEKDOTY

### BERNARD SHAW

Shaw zwiadał kiedyś wystawę psów w Londynie. Przy tej okazji, kiedy zachwalano mu inteligencję pewnych okazów, Shaw powiedział:

— Żaden z waszych psów nie może się równać z psem, którego kiedyś sam wytresowałem. Codziennie rano przechodząc przez ogród, dawałem mu coś dobrego do zjedzenia. Pewnego razu wezwany telefonicznie w ważnej sprawie, wybiegłem nie wypełniwszy codziennego obowiązku przyjaźni. Pies dopadł mnie przy bramie, chwycił za spodenki i poprowadził do grządkki kwiatów. Wiecie jakie to były kwiaty? Niezapominajki!

### DOWCIPNA REPLIKA

Pewna księżniczka szła po schodach pałacu wersalskiego. Pełniący służbę strażnik, przez pomyłkę wziął ją za subretkę i odniósł się do jej tylniej części ciała „uszczypliwie”. Gdy z lekka zdziwiona odwróciła się, strażnik ujrawszy swoją straszliwą pomyłkę, zbladł, ale nie straciwszy rezonu, powiedział:

— Pani, jeśli twoje serce jest równie twarde, jak to, czego ośmieliłem się dotknąć — jestem zgubiony. I tym dowcipnym powiedzeniem uratował swoje życie.



Zakończył się radosny pobyt na koloniach. Dzieci radzieckie i września rozpoczynają naukę w szkołach.

## Komizm słowa

Bogaty jest słownik polski. Na określenie pewnej treści niestety znajdującego kilka synonimów. Ale i na odwrót — jakże często się zdarza — te same genetycznie wyrazy mają kilka znaczeń. Przypadkowe, czy też celowe ich użycie w pewnym zestawieniu wywołuje komizm słowny. Oto kilka takich zestawień:

„To świetnie się składa! — powiedział wytworkny pan i złożył parasol.”

„Nie przesadzajmy! — rzekł stary ogrodnik do chłopca, z którym razem przesadzał kwiaty.”

Podobnie komicznie zestawienie znajdujemy w opisie Wacława Potocznego. Pewien szlachcic przyjmując na służbę chłopca, poucza go o czekających na obowiązkach: Będzieszze — rzekę — o nogon nosi za pana. A ten zdradca w skok na moje słowa: Cóż dobrego mówicie? Albo ona krowa?”

Niemniej zabawne zestawienie znajdujemy w Stylstyce Chmielowskiego: „Miał tyle ognia w sobie, że przy nim czekoladę można było ugotować.” „Kwasna mina swoją mógłby zwarzyć słodkie mleko.”

Jak w każdym języku, tak i w naszym, wiele jest skrótów słownych, którymi się posługując, często sobie sprawy nawet z tego nie zdajemy. Po prostu weszły nam w krew. Na przykład: „Słuchać Czerny-Stefańska”. „Kupić Iwaszkiewicza” itp. I w takich przypadkach, nie zdając sobie sprawy ze skrótu, wywołają komizm słowny.

Pewien nauczyciel omawiając gramatyczne formy śląc na koń” i „wyjść za małż”, pyta uczennicę: „Czy to dobrze — wyjść za małż?” I w odpowiedzi słyszy: „Jeśli się trafi coś dobrego — to i owszem.” A oto inny przykład, wylety z nielubnie zestawionej rachunku intrygatora: „Niebo i ziemia powięzajem. Wiadomości z różnych stron zeszyłem. Pęknięte serce podplełem.”

Wiele komizmu słownego wywołają także odpowiedzi w rozmowie przysłowiami. Oto przykład takiego dialogu:

- Mój meżulku, nie mam płaszcza, a wiosna w pełni.
- Jedną jaskółka nie stanowią wiosny.
- Trudno żebym chodzila w jeśmnym kostiumie.
- Do Świętego Ducha nie zdejmaj kożucha.
- Co sobie ludzie pomyślą o mnie i o tobie?
- Nie suknią zdoł człowieka.
- Wszystkie moje przyjaciółki ubrały się już modnie.
- Z prawdziwym przyjacielem zjess bezkę soli.
- Włec odmawiasz mi stanowczo?
- Słowo się rzekło, kobylka u płota.
- Słuchaj, a nie pożyczysz od kogoś?
- Nie urodził słowa sokola.
- Skapiec obrzydliwy.
- Kto grosza nie szanuje, ten nie wart szelaga.
- Przecież kochałam cie!
- Młle złego pocztałki, lecz koniec żalnosny.
- I co mam w zamian za to?
- Lepszy rydz, niż nic.

Zebrał: WITOLD ORWAT

## „TOUR DE POLOGNE” „NOMENKLA — TOUR-A”

Rzecz to całkiem oczywista: Zdrow, jak „tour”, każdy cyklista. Gdy po szosach dziś „kołuje”, Caca Polska mu „w-tour-uje”. A gdy pędzi z nich tak „k-tour-y”, Tyłko migną Ci „kon-tour-y”. Chociaż zakłanie czasem z racji Różnych w drodze „per-tour-bacj” „Awan-tour-a” już skończona, Gdy trudności swe pokona, Już zwycięży! Vivat! Hurra! To sportowa jest „ma-tour-a”, Radzę więc, wyrwać się zgodę, By mu „tour-ban” dać w nagrodę. Zbigniew Becker

## MODA

### Najnowsze modele kostiumów jesiennych

